

ROK I

KWIECIEŃ—CZERWIEC 1929

NR. 1

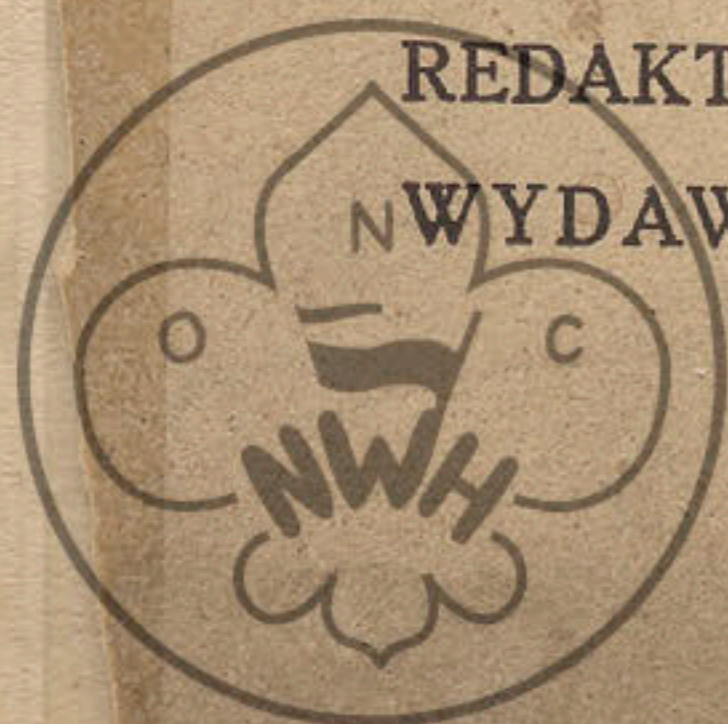
# STRAŻNICA HARCERSKA



POZNAŃ 1929

REDAKTOR NACZELNY: DR. KAROL STOJANOWSKI

WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI, POZNAŃ



archiwum

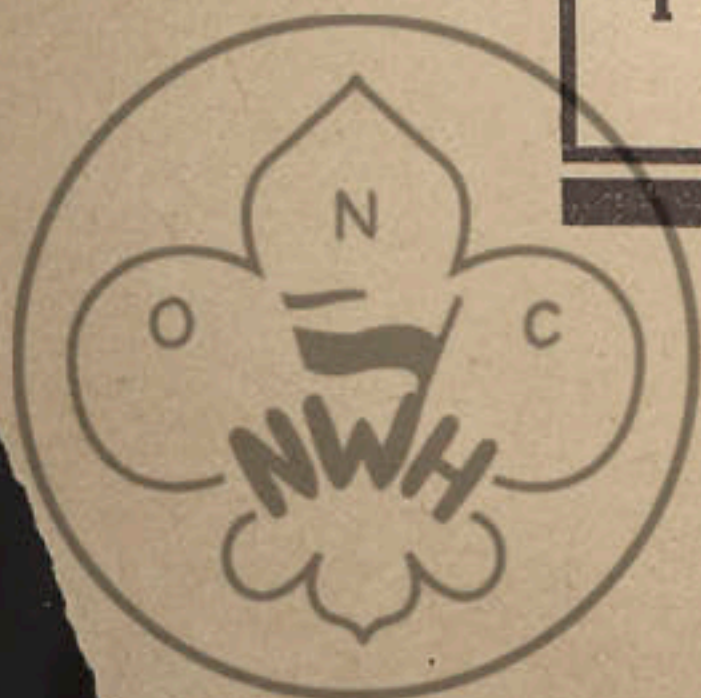
**Przedpłata na rok 1929 wynosi 3 zł**

łącznie z przesyłką

Adres Redakcji  
i Administracji:

**POZNAŃ**  
**UL. RÓŻANA 21**

Konto w P.K.O.  
Nr. 212 000 :—:



archiwum



archiwum

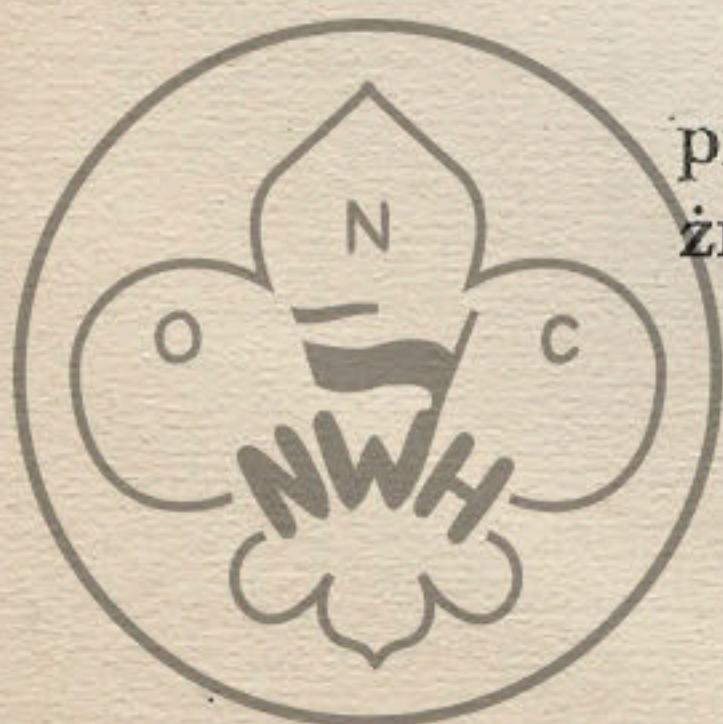
- *głęboka kultura religijna*, nakazująca żyć wedle obowiązku moralnego, a nie przejściowych nastrojów;
- *ambicja narodowa*, rodząca ciągły wysiłek, by Polsce przywrócić naczelne stanowisko, jakie miała w środkowej Europie XV wieku;
- *wielka ambicja zarodowa*, by twórczość polską i wysiłek polski na wszystkich polach: nauki, literatury, przemysłu, handlu, wojskowości, rolnictwa, hodowli, sportu itd., przewyższał twórczość i wysiłek innych narodów;
- *odwaga moralna i fizyczna* do uderzenia w obronie dobra i w walce ze złem jeden na dziesięciu tak, jak uderzali praojcowie pod Kirchholmem, Kluszyńcem, Chocimem;
- *silna opinia moralna*, wykluczająca bezwzględnie z zespołu uczciwych ludzi każdego, kto dopuścił się sprzeniewierzenia, oszustwa, prowadzi rozwiązłe życie, splamił się tchórzostwem, zdradą itp.;
- *silne poczucie obowiązku pracy społeczno-narodowej*, przekazującej masom ludowym dziejowe ambicje polskiej elity duchowej i umysłowej.

Bojujący żołnierz Chrystusowy i gorliwy patriota — oto krótkie sformułowanie celu wychowawczego harcerstwa. Wszystko, co realizacji tego celu sprzyja — przyjmujemy; wszystko, co nas od celu oddala — odrzucamy. Podstawą do oceny — prawo harcerskie, które tak jasno i pięknie w komentarzu do 2-go punktu sprawę stawia: „Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga; to wykonuje. Harcerz nie zapomina, że Ojczyzna przede wszystkim, a własna osoba później“.

Interesy żołądka i kieszeni, klasy czy kliki, oraz wszelki oportunizm — muszą być w naszej pracy bezlitośnie piętnowane i odrzucane.

#### **Harcerstwo — to siła czynna.**

Pokolenia Polaków, mogących skutecznie bronić Polski przed zakusami wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, można wychować *tylko przez czyn*.



Czyn — to naczelną metodą harcerskiego ruchu. Czyn ten przejawia się w dziedzinie moralnej i w dziedzinie fizycznej, prowadząc do harcerskiego ideału obywatela, wszechstronnie i harmonijnie rozwiniętego. Stąd wynika konieczność stałego czuwania, aby program prac Związku Harcerstwa Polskiego kształcił przez czyn nie tylko sprawność cielesną naszej młodzieży, ale również przez czyn zaprawiał i pomnażał jej siły moralne. Program ten nie może być oderwany od życia, musi łączyć się z żywotnymi dążeniami całości narodu polskiego, jego posłannictwem historycznym i interesem państwa, innymi słowy, musi być programem *patryotyzmu czynnego*, odpowiednio dostosowanego do rozmaitych kategorii wieku młodzieży, zrzeszonej pod naszym sztandarem.

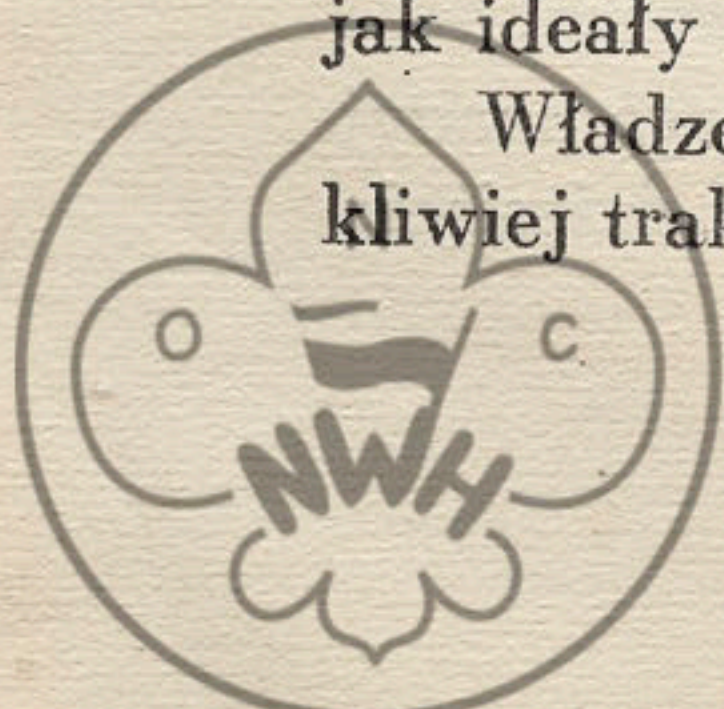
Od władz harcerskich wymagamy, by obok budowania pozytywnych wartości obywatelskich w duszach młodzieży, również bezwzględnie zwalczały zło i wszelką zgniliznę, które co pewien czas usiłują wtargnąć na teren harcerstwa. Wrzody wypalać natychmiast i docna: bowiem wahania i zwleknięcia powodują ropienie i szerzą nieobliczalną wprost szkodę.

### **Harcerstwo musi mieć dobrych wodzów.**

Zagadnienie wodzów — to zagadnienie elity. Zagadnienie elity w harcerstwie — to zagadnienie gromady instruktorskiej. Nasza gromada instruktorska (starszyzna harcerska) tem lepiej spełni swoje zadanie wobec organizacji i Polski, im ja k o ś c i o w o będzie lepsza. Lepszą zaś sama z siebie się nie stanie, bo wszelkie doskonalenie tylko przez usilną pracę osiągnąć można.

Instruktorzy harcerscy za punkt honoru, za najwyższy nakaz uważać muszą: dbanie o stały swój rozwój moralny i umysłowy, pomnażanie swoich umiejętności i talentów wychowawczych, zachowywanie wzorowej karność harcerskiej wobec władz Związku, dawanie na każdym kroku przykładu, jak ideały harcerskie przekuwać w czyn.

Władze harcerskie winny jak najpoważniej i jak najtroskliwiej traktować sprawę stopni (prób) instruktorskich i kur-



tyj i od tak zwanych „kół politycznych“, bez względu na formę czy etykietkę, którymi się one mogą maskować, jest jednym z podstawowych warunków zdrowego rozwoju harcerstwa.

Twardo — z siłą pełnej świadomości słuszności tego stanowiska — harcerstwo od wszelkich partyjnych zakusów bronić, oto zadanie, którego nie wyrzeknie się nigdy żaden świadomy swego posłannictwa harcerz.

---

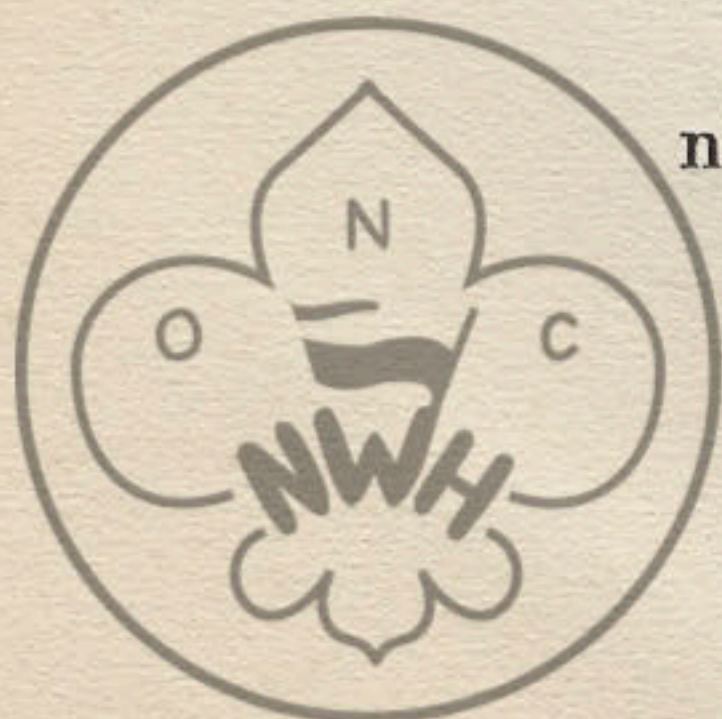
## PRZYSZŁOŚĆ POLSKI.

Polska ma pozycję dobrą i silną. Naród wasz ma liczne pierwiastki żywotności, jest rozrodczy, pracowity, ożywiony duchem patryjotyzmu. Już te trzy cechy wystarczają do stworzenia siły wewnętrznej państwa... Naród wasz wykazał, jak gorąca jest w nim miłość ojczyzny, składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc i cierpiąc, zmagając przeszkody. Tak żywy patryjotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość.

(Mussolini w wywiadzie udzielonym korespondentowi P. A. T., L. Chrzanoskiemu).

Ponieważ w Niemczech nastąpił największy przewrót obyczajowy, więc młodzież niemiecka najmłodsza jest niewiele liczniejsza niż włoska lub polska; chociaż dzisiaj jeszcze mają Niemcy wielką przewagę fizyczną nad Polakami, różnica będzie znikać w miarę dorastania najmłodszego pokolenia. Za lat 20 będzie główny czynnik siły wyglądał bez mała tak okazale w Polsce, jak we Włoszech lub w Niemczech, górując nad innymi narodami, przytem Polska i Włochy będą najmniej obciążone liczbą starców, a także obciążenie dziećmi będzie dużo lżejsze niż dziś w stosunku do siły dorosłego pokolenia.

(Dr. Bator w artykule: „Siła najmłodszego pokolenia“ Oświata polska, r. 1928, str. 206).



## INSTRUKTOROM.

*Idziemy oto w udęcę i trwodze,  
Że się nam twierdza ducha nie ostoi,  
Tylu nam braci ustalo na drodze  
Tyle skaz niesiem na rycerskiej zbroi!*

*Wdzieliśmy kiedyś świetliste puklerze,  
Krucjata dzieci szli zdobywać ziemie  
I każdy wierzył, że sam święty Jerzy  
Żelazną stopę stawia w złote strzemie.*

*Czemu opuszczasz nas Rycerzu Święty,  
Gdy dusze rwą się jak ptak na umięzi —  
Koń Twój jak burza, w czarny łuk wygięty,  
Pod Tobą szatan pomalony rzezi.*

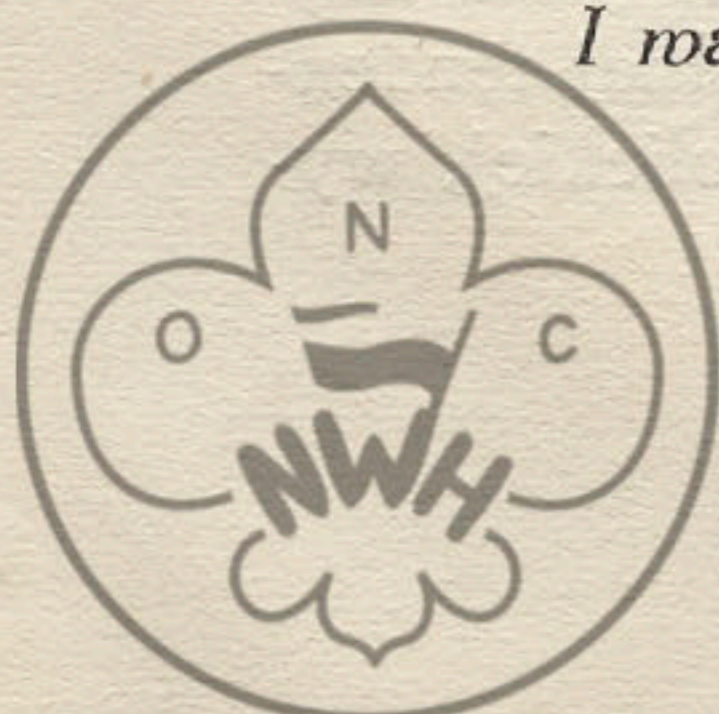
*Zgięły się barki, pochylily czoła,  
Jak sen zniknęła beztroska pogoda.  
Tylko zwątpienia — puszczyk głucho woła:  
Młodości szkoda i radości szkoda!*

*Wróg nam przerzedził szeregi pancerne,  
Wróg nam rozprzega szyki niegdyś karne,  
Do serc młodzieńczych sięga zła potęga,  
Do serc napędza chmury, jak noc czarne.*

*Ha! trudno bracia, to rycerska dola:  
Kto na głos Pana pod chorągwią stanie  
Ten aż do kresu nie ustąpi z pola  
I spocznie chyba w śródpolnym kurhanie.*

*Komu Świętego szyszak olśnił oczy,  
Kto wiarą cudną za młodu zapłonie,  
Ten miecza w życiu nigdy nie odtroczy  
I walczyć będzie po zgon — i po zgonie.*

W. S.



archiwum

*Dr. Karol Stojanowski*

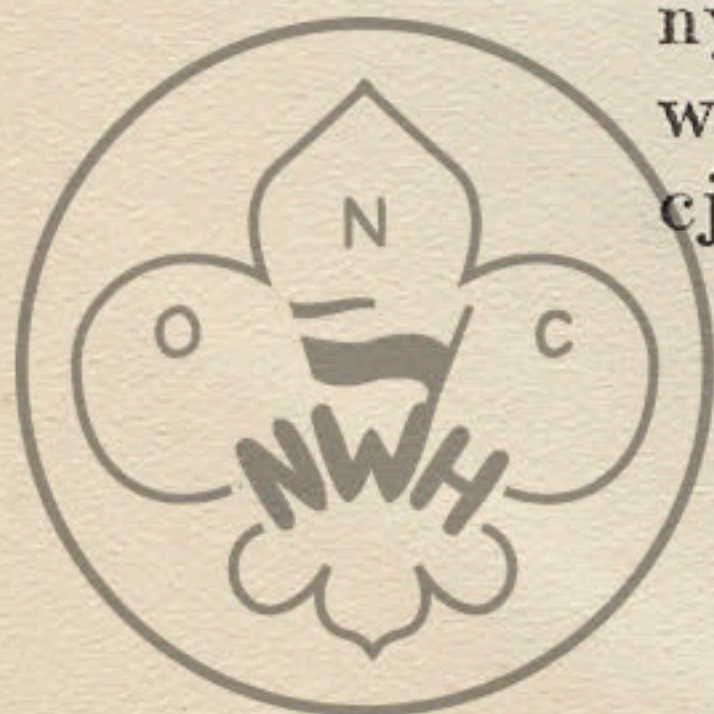
## ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO MUSI BYĆ ORGANIZACJĄ KATOLICKĄ.

Jeśli mowa o zagadnieniu stosunku Z. H. P. do religii wogóle, a religii rzymsko-katolickiej w szczególności, to trzeba uwzględnić dwa momenty tego zagadnienia. Pierwszem zagadnieniem to stan religijności w Związku i poszczególnych jego częściach. Jest to zagadnienie bardzo ważne, podstawowe nawet, ale w poniższym artykule chcę się zająć zagadnieniem innym, nie mniej ważnym. Chodzi mi mianowicie o sprawę stosunku organizacji jako takiej do religii i kościoła, jej w tej dziedzinie nastawienia, tendencji i ducha.

Jeśli weźmiemy pod uwagę nasz harcerski podstawowy kodeks, za który uważam prawo i przyrzeczenie harcerskie oraz statut Z. H. P., to wedle mego zdania, stosunek do Boga, religii i kościoła nie jest jasno i konsekwentnie postawiony. Jedynie przyrzeczenie mówi o służbie Bogu. Zdaje mi się jednak, że jest to o wiele za mało. W takim bowiem stanie prawnym trudno byłoby wykluczyć ze Związku naprzykład panteistę. Stan ten naszego prawodawstwa, spowodowany został przede wszystkim tem, że Związek organizował się w czasach rewolucyjnych, które zdołały swe znamię na nim odcisnąć. Dużo też zaważył na tej sprawie przedwojenny indyferentyzm religijny, panujący w Polsce.

Ten niejasny stan naszej doktryny prawno-ideowej w Z. H. P. powoduje szereg niebezpieczeństw, zagrażających zarówno Związkowi, jak też i poszczególnym jego członkom.

W Z. H. P. mamy wedle moich obliczeń więcej jak 95% młodzieży katolickiej, przy minimalnym zatem procencie innych wyznań chrześcijańskich. Mimo to jednakże Związek nie jest organizacją katolicką, jakby tego wedle demokratycznych zasad sprawiedliwości należało oczekiwać. Jako najważniejszy argument przeciwko jedynie racjonalnej tendencji nadania Z. H. P. charakteru organizacji katolickiej, wy-



archiwum

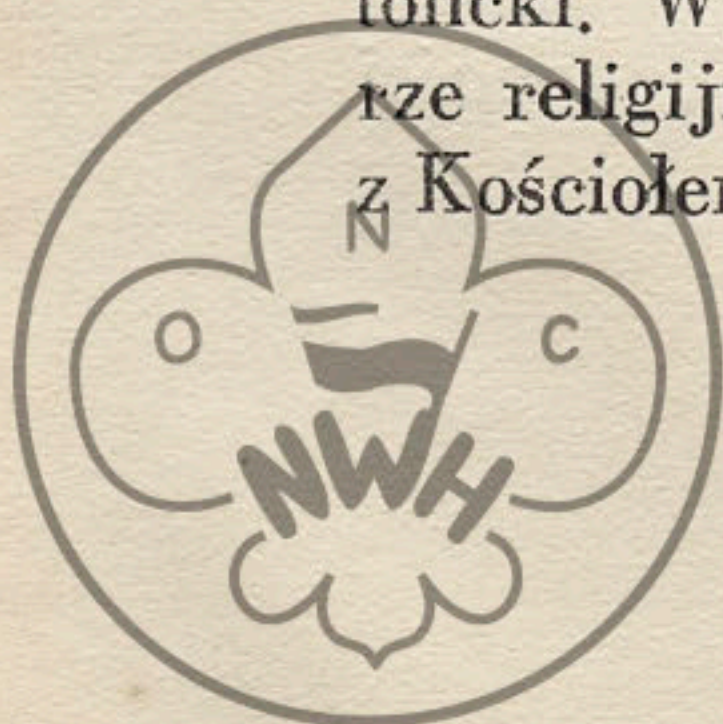


suwa się owe pięć procent młodzieży innych wyznań chrześcijańskich oraz przeciwstawia się tezę, że harcerstwo ma być z racji tych 5% organizacją chrześcijańską. Mam jednak głębokie przekonanie, że wysuwanie hasła chrześcijańskość, nie jest szczere. Jest bezsprzecznie szereg jednostek, czy grup w harcerstwie, co do których nie można wątpić, że sprawę stawiają szczerze. Są jednakże — zdaje się — i takie grupy, może raczej pozaharcerskie, które posługują się nastrojami hypertolerancyjnemi, aby sączyć w ten sposób w młodzież nastroje indyferentystyczne i wręcz ateistyczne. Cóż bowiem innego w atmosferze wyeliminowania momentów religijnych z życia młodzieży może się szerzyć, jak nie indyferentyzm. Trzeba prawdzie spojrzeć odważnie w oczy. W Związku zbyt często słyszy się zdania, że „u nas nie trzeba mówić o sprawach religijnych, bo one różnią“.

Rozważania te trzeba rzucić na kanwę zasadniczego obowiązku religijnego, którym u nas katolików jest zbawienie swej duszy. Rodzice i starsi mają obowiązek dbać o zbawienie duszy swych dzieci i młodszych. Jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi wyjaśnienie stosunków w poruszanej przez mnie dziedzinie, to obowiązkiem uświadomionych rodziców będzie bardzo krytycznie patrzeć na prace Związku, nawet bardzo wysoko stojącego pod względem metod pedagogicznych.

Są poza tem i inne momenty, które należałoby mieć na uwadze, jeśli mowa o powyższem zagadnieniu. Naród polski bardzo dużo zawdzięcza kościołowi katolickiemu w najrozmaitszych dziedzinach. Wdzięczność tę należy okazać w czynach. A któż, jak nie harcerstwo, szkoła patriotyzmu, ma realizować tę wdzięczność w imieniu narodu. Kościół i wiara katolicka, jedynie może w najbliższych czasach wyprowadzić naród nasz z niebezpiecznego kryzysu moralnego, w jakim bezsprzecznie się znajdujemy.

Harcerstwo zatem musi być organizacją katolicką. Związek musi jako całość, jako grupę społeczną ogarnąć duch katolicki. Wychowanie harcerskie powinno mieć podkład szczerze religijny. Z. H. P. ma się zgłosić do karnej współpracy z Kościołem katolickim. Sztandar katolicyzmu musimy śmiało



wywiesić. Sztandaru tego nie należy się wstydzić, ani jego wywieszenia obawiać.

Wychowanie nasze będzie miało dopiero wtedy wartość, jeśli oprzemy je na wierze katolickiej.

Za najpilniejsze w tej dziedzinie postulaty uważam:

1. Wstawienie do prawa harcerskiego osobnego punktu, dotyczącego religijności. W objaśnieniach możnaby, jak to uczynili instruktorzy poznańscy, zapewnić organizacyjną tolerancję młodzieży innych wyznań chrześcijańskich.

2. Wprowadzenie do statutu jako celu: wyrabianie charakterów, opartych o etykę katolicką.

3. Konsekwentne wprowadzanie w Związku takich praw i przepisów, któreby uczyniły zeń organizację, wychowującą w duchu katolickim.

4. Czynną współpracę Z. H. P. z organizacjami katolickimi.

---

## MYŚLI FOCHA.

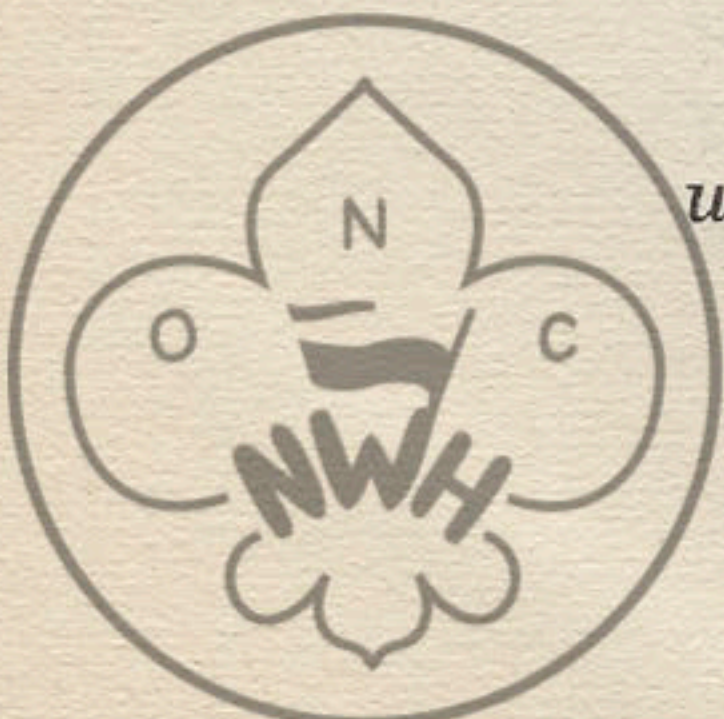
*Środek mój gnie się, prawe skrzydło ustępuje, wszystko dobrze, daję rozkaz przejścia do ataku...*

*Gdy w końcu wojny będzie jakiś zwycięzca i jakiś zwyciężony, na czym polegać będzie różnica położenia każdego z nich? Na tem, że jeden będzie miał swobodę czynić co chce i dyktować co chce drugiemu, a drugi będzie musiał robić i ustępować, cokolwiek mu zwycięzca narzuci.*

*Dowódca znaczy tyle co człowiek z charakterem, ale także człowiek zdolny rozumieć i kombinować, by być posłusznym.*

*Lenistwo ducha prowadzi narówni z niesfornością do nieposłuszeństwa.*

*Na wysokim stanowisku karność równa się czynności umysłu i nateżeniu charakteru.*



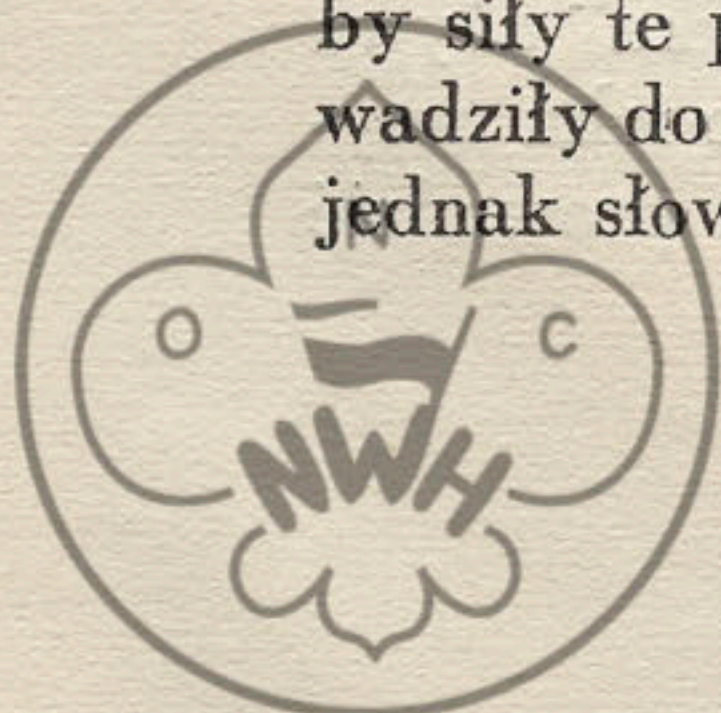
*Henryk Glass.*

## HARCERSTWO A POLITYKA.

Jeśli byśmy uważali, że harcerstwo, to tylko „środki wychowawcze dla dzieci i młodzieży, a nie wszechstronna i na głębokim podłożu oparta ideologia, to wtedy istniałoby tylko zagadnienie: jak uchronić dzieci i młodzież w drużynach od przedwczesnego udziału w życiu partyjnym. Innymi słowy, całe zagadnienie sprowadzałoby się mniej więcej do takich trosk, z jakimi ma w tej dziedzinie szkoła powszechna i szkoła średnia do czynienia. Starsi zaś pracownicy harcerscy mieliby „wolną rękę“ w rozporządzaniu sobą w sprawach politycznych i partyjnych. My jednak — instruktorzy harcerscy i starsi harcerze — twierdzimy, wierzymy i wiemy, że harcerstwo to ideologia na wyrost, dla najmłodszych i dla najstarszych równocześnie, że to pewien typ życia i swoisty światopogląd. Nasze prawo harcerskie, to wskazania na całe życie. Skoro jednak tak jest, to my, jako żywi ludzie, i nasza ideologia harcerska w nas żyjąca i przez nas działająca, — stykając się na każdym kroku z przejawami życia politycznego i partyjnego, musimy się w jakiś sposób do tych przejawów ustosunkować. Ale w jaki sposób? Są tu dwie drogi: 1. unikanie, uciekanie przed tem, co pachnie partją, lub polityką; 2. śmiałe rozwiązywanie trudności, jakie nam otaczające życie polityczne nasuwa, ale rozwiązywanie tych trudności wyłącznie pod kątem i w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego, oraz dobra naszego Z. H. P.

Byśmy się jednak zaraz na wstępie nie zaplątali w zasadniczych sprawach, musimy jasno rozróżnić, co nazywamy polityką, a co partją, partyjnością i partyjnictwem.

Ogólna definicja polityki brzmi w sposób następujący: „Jest to sztuka takiego posługiwania się działającymi siłami, by siły te pracowały w pożądanym dla nas kierunku i prowadziły do nakreślonego przez nas celu“. Dla ścisłości weźmy jednak słownik polityczny, w którym przeczytamy: „w zna-



archiwum

czeniu teoretycznym polityka jest systematycznym ujęciem, na podstawie nauk pomocniczych, tych naczelných zasad, które kierują historycznymi losami społeczeństw ludzkich, narodów i państw. Niema takiej nauki bezpośrednio lub pośrednio dotyczącej się człowieka, która nie byłaby potrzebną dla należytego zrozumienia i ustalenia zasad polityki teoretycznej...“.

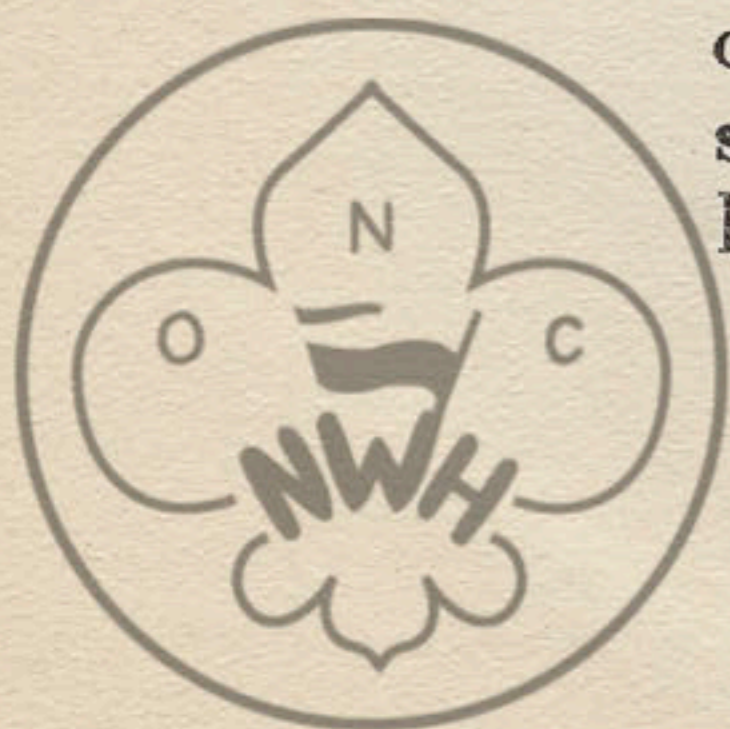
„W znaczeniu praktycznym polityka jest umiejętnością i sztuką wprowadzania w czyn zasad i postulatów teoretycznych tak, aby osiągnięta być mogła jak największa korzyść dla tej najwyższej organizacji, której polityka ma służyć (narodu, państwa“).

Stąd mamy: politykę państwową, narodową, zagraniczną, wewnętrzną, społeczną (socjalną), ekonomiczną, wojskową, wychowawczą, zdrowotną itd.

Trzeba sobie uprzytomnić, że współpraca harcerstwa z Ministerstwem Spraw Wojskowych w dziedzinie przysposobienia wojskowego, jest angażowaniem się harcerstwa w wojskową politykę państwową. Również współpraca nasza z Ministerstwem W. R. i O. P. jest do pewnego stopnia angażowaniem się w wychowawczą politykę państwową...

Że tak jest i być powinno, to każdy zrozumie i nie trzeba się bać i nazywać rzeczy po imieniu... Nasz gromadny udział w legjonach, całe harcerskie bojowanie o niepodległość Polski, harcerska akcja plebiscytowa — to rzeczy par excellence polityczne. I cóż z tego! Czy harcerze, którzy w tych politycznych poczynaniach udział brali, na czoło się swoją odwagą i gorliwością wysunęli, są potępiani? Wręcz przeciwnie, mamy dla nich uznanie i szacunek, dumni z nich jesteśmy, bo celem harcerzy jest tak postępować, „aby osiągnięta być mogła jak największa korzyść dla tego najwyższego dobra, jakim jest Polska“.

Dlatego też czas nam już wybrnąć z tej dziwnej sytuacji: że z jednej strony harcerstwo bierze udział w pewnych akcjach politycznych, a z drugiej strony słowo „polityka“ używa się jako gorszącą etykietkę, od której harcerz ma co tchu umykać... Śmieszne to i szkodliwe. Szkodliwe — bo prowadzić



może łatwo do defetyzmu i zaprzaństwa narodowego, w imię... apolityczności harcerstwa.

A my — harcerze — nie potę składamy przyrzeczenie, nie potę wierzymy w nasze prawo harcerskie, nie potę uczymy się czynu, by dać się hipnotyzować straszakiem: „oj, to może ktoś nazwać polityką...”. Z tego wszystkiego wynika jedno: musimy nauczyć się kłaść pod słowo polityka właściwe pojęcie, a nie ulegać fałszywej definicji potocznej, ściślejszej brukowej. Bo właśnie świstki brukowe i dezorientacja społeczeństwa wytworzyły taką mieszaninę pojęć, że „polityka”, „partyjność” i „podejrzane afery” składają się w umyśle przeciętnego obywatela na jedno i to samo zło, tylko pod rozmaitemi szyldzikami.

Nas powinno obowiązywać operowanie właściwymi kategorjami i pojęciami.

Przyjrzyjmy się teraz właściwym definicjom.

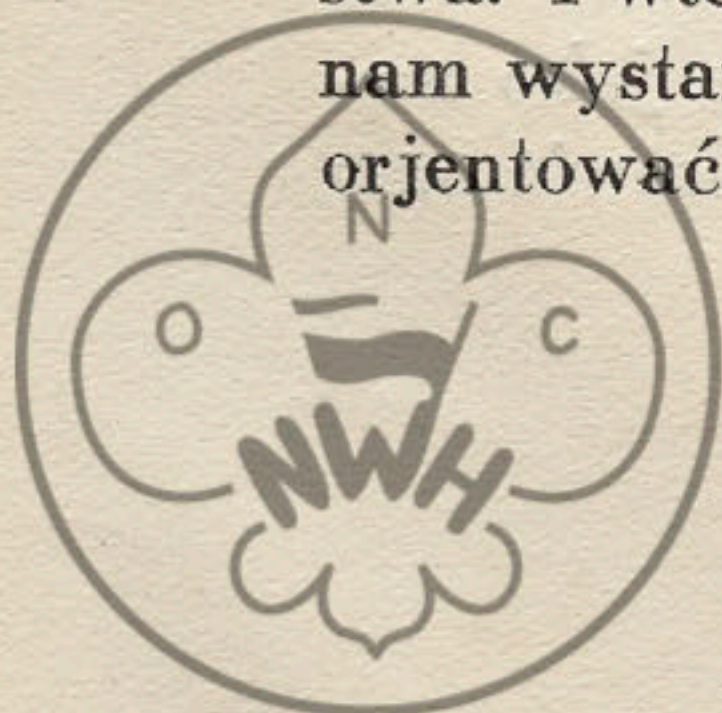
Partja (stronnictwo) — „jest to zorganizowany zespół ludzi, wyznających ten sam program polityczny i zgrupowanych dla politycznej akcji”.

Partyjność — oznacza „należenie do stronnictwa politycznego, wyznawanie programu partji i działanie w myśl programu i dyrektyw stronnictwa politycznego”.

Partyjność — to zaciętrzewienie partyjne tak wielkie, że stawia interes partji ponad interes narodu czy państwa.

Harcerstwo żyje i działa na ziemi, wśród przeróżnych orientacji politycznych, partyj, partyjek i ludzi o rozmaitej wartości. Musimy wielokrotnie odpierać przeróżne zakusy, gdyż w miarę rozwoju naszej pracy wzrastają też apetyty na nas. Aby skutecznie się obronić i równocześnie nieść wiernie służbę Polsce, musimy ustalić wytyczne.

Gdzie szukać tych wytycznych? Rzecz jasna, że przedewszystkiem w przyrzeczeniu i prawie harcerskiem. Musimy je przemyśleć i przedyskutować w odniesieniu do zjawisk politycznych, programów i metod partyjnych, życia społecznego, interesów narodu polskiego i naszego państwa. I wtedy uderzy nas jedna rzecz: prawo harcerskie daje nam wystarczające wskazówki, by niosąc harcerską służbę, orjentować się w bardzo wielu sprawach głęboko politycz-

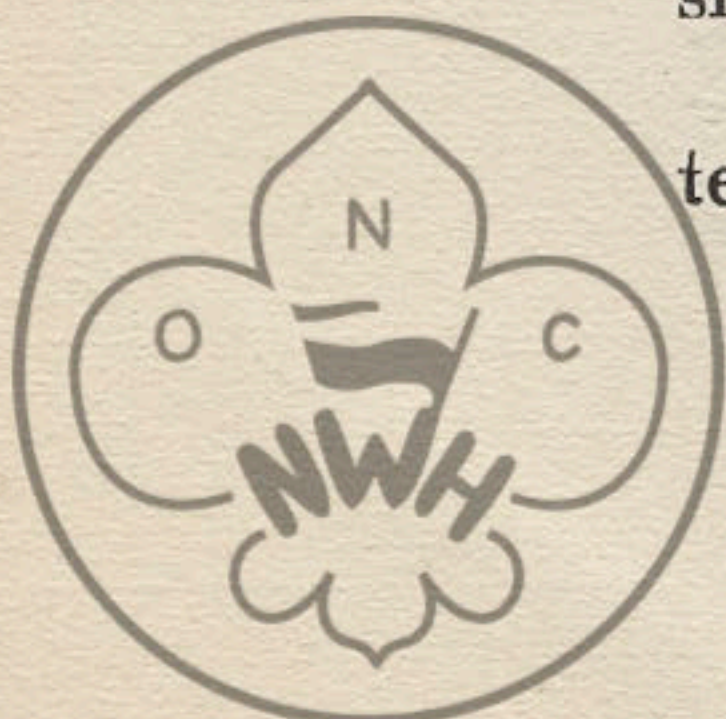


nych. Ja osobiście właśnie dlatego nie należałem i nie należę do żadnej organizacji partyjnej, gdyż prawo harcerskie daje mi dostateczne wskazówki, jak mam pracować dla dobra całej Polski i całego Narodu Polskiego, tak, że już ani miejsca, ani czasu dla żadnych spraw partyjnych w moim życiu niema. Natomiast z naciskiem powtarzam, że swoją akcję polityczną (akcję „Walki z bolszewizmem“) prowadzę w myśl ideałów harcerskich i właśnie dlatego, że mnie te ideały do takiej pracy pchnęły.

Powstaje pytanie zasadnicze, może najważniejsze: jakie konsekwencje polityczne wolno nam wysnuwać z przyrzeczenia i prawa harcerskiego? Ogólnikową odpowiedź otrzymujemy w komentarzu do II punktu prawa harcerskiego: „Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć czego od niego Ojczyzna wymaga; i to wykonuje“. Jeżeli do tego dodamy, że prawo harcerskie jest naszym katechizmem narodowym, do którego (w zasadzie) powinien stosować się każdy Polak, że obowiązkiem harcerza jest *p r z o d o w a ć* w pracach dla dobra Polski, jak również w walce o jej byt i niezależność, to nie będzie nam tak trudno zestawić pewne minimum harcerskich obowiązków politycznych dla dorosłych harcerzy. Pracę tę trzeba przeprowadzić punktami, zastanawiając się nad każdym punktem prawa harcerskiego. Naprz. w związku z 4 punktem prawa, zadam pytanie: „Czy harcerz może być socjalistą“? Odpowiem kategorycznie: *n i e*. A dlaczego? — Cóż to za nietolerancja — powie niejeden, nie mający należytej świadomości, czym jest socjalizm. Oto dlatego nie, że my głosimy: 1. miłość bliźniego, 2. służbę narodowi polskiemu i państwu — a socjalizm głosi: 1. nienawiść czyli walkę klas, 2. służbę międzynarodówce, a nie Polsce. W ostatnich zaś czasach socjaliści oświadczyli, że młodzież socjalistyczna nie może wyznawać naszych ideałów harcerskich, gdyż są sprzeczne z marksizmem.

Powyższe przytoczyłem tylko, jako jeden z przykładów, a gdyby zaszła potrzeba polemiki, to zobowiązuję się każde słowo poprzeć dokumentami.

Traktując wszystko, co powiedziałem, jedynie jako materiał do dyskusji, zgłaszam pewne tezy, mogące ułatwić nam



dalszą pracę nad rozwiązaniem aktualnego i ciekawego zagadnienia stosunku harcerstwa do polityki.

1. Prawo harcerskie jest katechizmem Polaka-obywatela, oddziałyującego dodatnio na życie polskie, przeto pożądanem jest, by władze harcerskie opracowały przykłady, i szkic programu takiego oddziaływania nazewnątrz, dla dorosłych harcerzy.

2. Wszystkie przejawy życia politycznego i państwowego wewnętrznego i zewnętrznego, jedynie pod kątem przyrzeczenia i prawa harcerskiego rozpatrywać możemy.

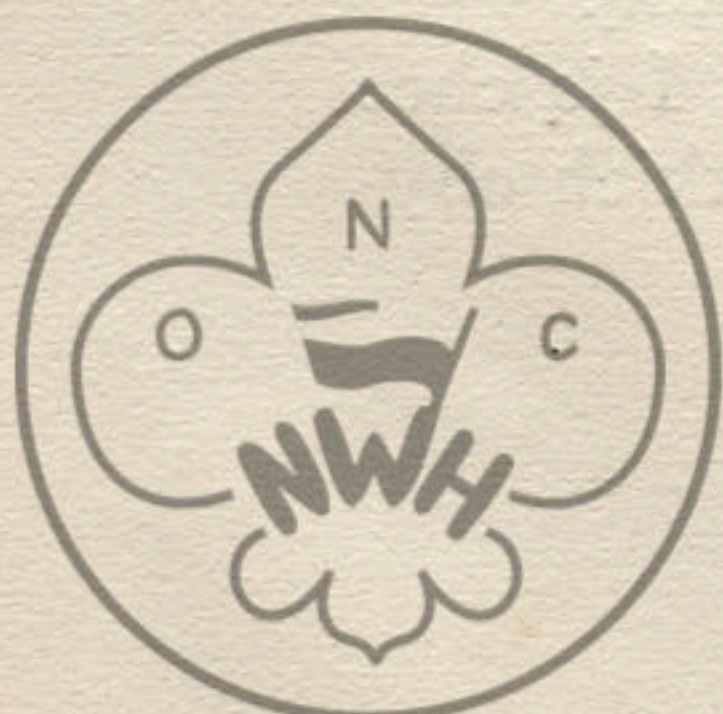
3. Należy śmiało wyciągać konsekwencje z przyrzeczenia i prawa harcerskiego, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy chodzi o interes narodu i państwa polskiego.

4. Harcerstwo jest organizacją narodową i katolicką, lecz ponadpartyjną. Służymy całej Polsce, żadna partja nie ma do nas żadnych praw. Wszelkie zakusy partyj należy odpierać z należytą energją i stanowczością.

5. Harcerstwo musi być organizacją niezależną, zarówno pod względem swojej ideologii, jak i pod względem materjalnym. Z zasiłków rządowych musi harcerstwo korzystać bardzo oględnie, gdyż uzależnianie finansowe Z. H. P. od rządu pociąga za sobą zależność od zmiennych prądów politycznych lub jednostek, rządy w Polsce sprawujących. Natomiast obowiązkiem harcerstwa jest koordynowanie swoich prac wychowawczych z pracami rządu, biorąc pod uwagę interesy narodu i państwa polskiego.

6. Pożądanem jest, a niekiedy nawet koniecznem, aby instruktorzy harcerscy do żadnych partyj politycznych nie należeli.

7. Wszelkie konspiracje partyjne, zakładane od czasu do czasu na terenie harcerstwa, należy tępić bezwzględnie.



## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.

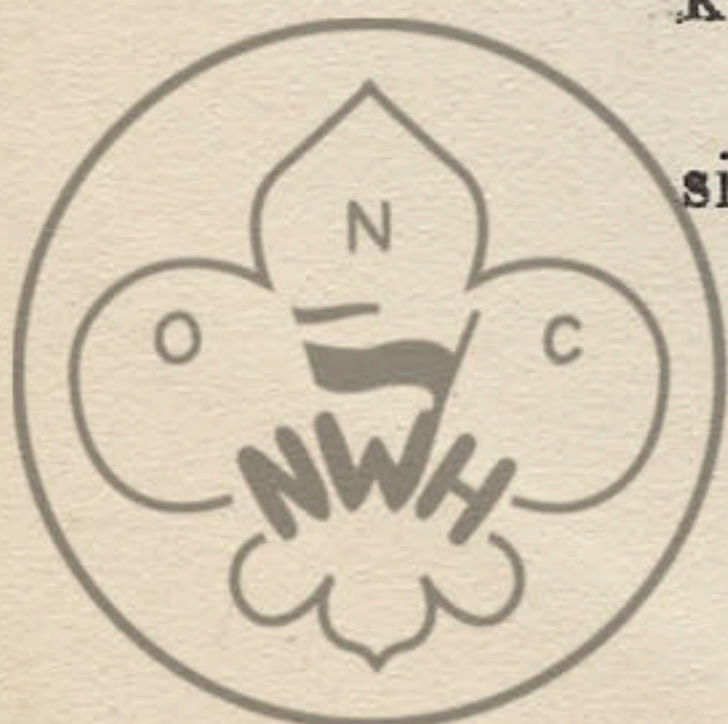
„Gdyby ruch kadecki spełniał swe zadanie, nie byłbym sobie zawracał głowy opracowywaniem systemu skautowego“.

*Baden-Powell:* „Wskazówki dla skautmistrzów“, strona 12.

„Przysposobienie wojskowe w Polsce, mimo bliskiego już bodaj dziesięciolecia swego nie może jakoś wyjść na wyraźne drogi programu i ujęcia organizacyjnego. Zakładało się, że chodzi o przygotowanie młodzieży do służby w obronie Rzeczypospolitej, a nie o jej szkolenie techniczne, wojskowe w szeregach pseudo-wojskowych, kładło się nacisk na wyrobienie charakteru, patriotyzmu, ćwiczenie dyspozycyj i sprawności wojskowo przydatnych. Ostrzegało się przed jednostronnością musztry, przed używaniem chłopców do popisów i parad. Na tem stanowisku stały jasno i wyraźnie pierwsze instrukcje. Przez szereg lat, które od tego czasu upłynęły, w teorii podkreślało się taki właśnie charakter p. w., a w praktyce, bodaj z małemi wyjątkami, powtarzało błędy Francji, Niemiec, Rosji, kadetów Anglii z końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Najbardziej kompetentni sztabowcy zapewniają, iż najlepszym p. w. jest harcerstwo, że natomiast przedwczesna i poza szeregami armji prowadzona nauka techniki wojskowej nie prowadzi do celu, a często jest stratą czasu i środków, że nie mogą się zrzec pierwszych kilku miesięcy okresu służby rekruckiej, „darowywanych“ młodzieży z oddziałów p. w., ponieważ to dezorganizuje szkolenie, a żołnierzy pozbawia przejścia istotnej części jego w normalnym okresie. Mimo to hufce szkolne stają się w praktyce instytucją obowiązkową, w programie swym mają nietylko „ogólne p. w.“, ale i ściśle wojskowe przysposobienie, zastosowują częstokroć metody koszarowe, a na ich ujemny wpływ skargi nie milkną.

Choroba etatyzmu i tej dziedziny nie ominęła. I ją chce się ująć w ręce państwa. Państwo zaś musi wszystkich oby-



archiwum

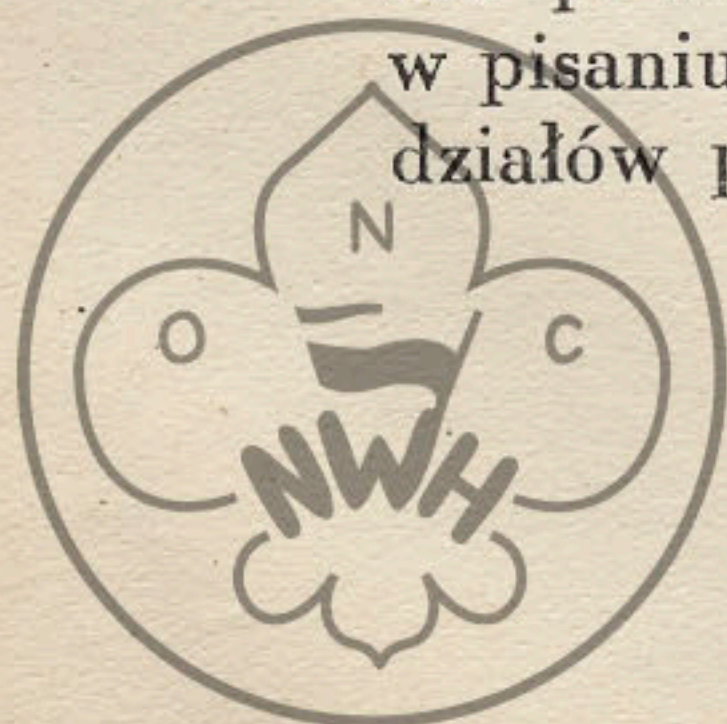


wateli jednakowo traktować, niezależnie od tego, czy wyszkoleni przezeń pójdą go bronić w przyszłości, czy też napadną ztyłu na tych, co go będą bronili. Ale pomińmy ten paradoksydygresję, wróćmy od polityki do wychowania.

Przeciwstawienie skautingu przestarzałym metodom kadecckim daje Baden-Powell w cytowanych wyżej „Wskazówkach dla skautmistrzów“. Nie zgrzeszymy przeciw prawdzie, skierowując to przeciwstawienie ku metodom przeważnie w p. w. stosowanym. Tu bowiem przede wszystkim, w zagadnieniach metod, leży środek ciężkości kwestyj p. w. Metody zaś p. w. młodzieży winny być z konieczności metodami wychowania i samowychowania, a nie trenowania i szkolenia. Opracować je i stosować winien odpowiednio przygotowany wychowawca. Tworzyć się one i wypróbowywać winny w ośrodku pedagogicznym, a nie koszarowym.

Organizacyjna strona, sama dla siebie, ma wtórne znaczenie, ale w związku z wpływem na metody, wybija się jednak tuż obok tamtego zagadnienia. Poruszenie do pracy p. w. szerokich mas młodzieży przez poparcie inicjatywy zrzeszeń społecznych, podkreślanie zasady ochotniczego charakteru tej pracy, a zarazem wysokiej jej wartości ideowej, patriotycznej — dałoby robocie szeroki rozmach, przepełniłoby ją duchem zapału i gorliwości, uczyniłoby ją żywą i twórczą. Srowadzenie p. w. do form przymusu szkolnego zagraża mu na dalszą metę szablonem i nudą.

Harcerstwo jest w tej sytuacji w położeniu ciężkiem. Starszyzna jego bodaj w żadnej sprawie nie jest tak jednomyślna jak w tej. Widzi się wartość harcerstwa dla p. w. młodzieży, zna historyczny i współczesny dorobek jego (wiele przodujących miejsc w szkołach wojskowych) pragnie się szczerze i gorąco przysłużyć Polsce, tymczasem trzeba się z konieczności przystosowywać do wymagań życia, przytem nawet najlojalniej pracując, choćby czasem wbrew zasadniczemu własnym poglądom, podporządkowując się dyrektywom, „zasługuje się“ często gęsto na zarzuty „nic nie robienia“ dla p. w. Niektórzy dygnitarze harcerscy przesadzają się w pisaniu okólników, zalecających tworzenie harcerskich oddziałów p. w., walczy się o wydzielenie harcerzy w osobne

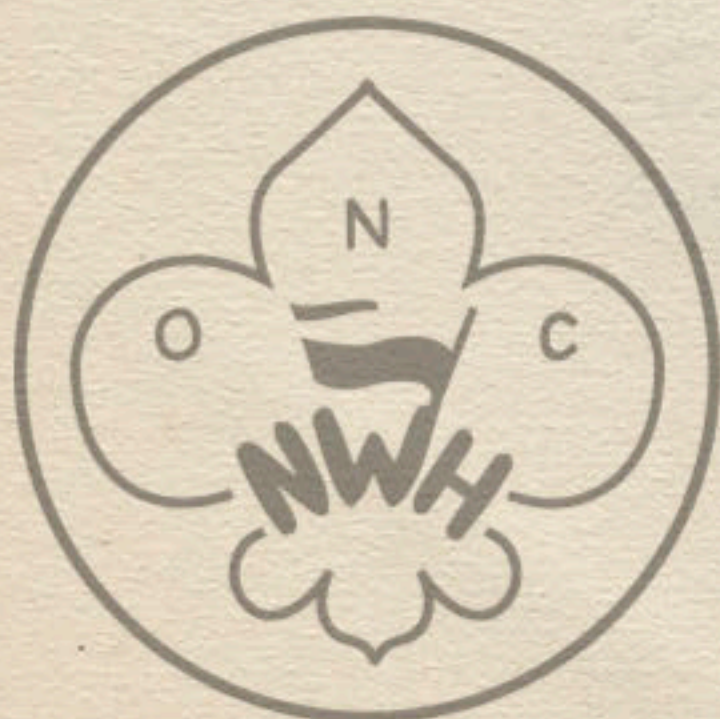


oddziały i osobne obozy, zdając sobie sprawę lub może czasem nie zdając, że jest to nietylko półśrodek, ale i ustępowanie ze stanowiska walki o lepsze metody p. w. Oczywiście, jeśli miarą wartości harcerstwa dla p. w. jest ilość zorganizowanych oddziałów harcerskich p. w., a nie ilość i poziom całej roboty harcerskiej, to jeśli się chce dać dowód lojalnej współpracy — musi się iść na drogę kompromisu, choć to właśnie dla harcerstwa droga szczególnie niewłaściwa. W każdym razie idąc nią należy sobie mocno powiedzieć, że nie rezygnuje się z dążeń do uznania harcerskich postulatów, należy też jasno i wyraźnie stwierdzić, że największym dobrem harcerstwa, jako organizacji, niezbędnym warunkiem jego dobrej służby jest jego niezależność. Tracąc niezależność, straci Związek swój charakter i z konieczności przestanie być jedyną organizacją harcerstwa, choćby mu państwo zagwarantowało monopol nazwy.

Nie możemy też zgodzić się na rolę przygotówki do innej organizacji. A pomysły takie ciągle po głowach się plączą — i to u ludzi z przeciwnych obozów. Niedawno czytaliśmy w „Szańcu“, że drużyny starszych harcerzy są niepotrzebne, a dorośli harcerze powinni się „lokować“ w „Sokole“ lub „Strzelcu“. Fularski w książce p. t. „Przysposobienie Wojskowe w Polsce“ w rozdziale o harcerstwie, naogół życzliwie nastawionym, choć nie wolnym od kilku poważnych nieścisłości, twierdzi:

„Harcerstwo powinno zrezygnować z tworzenia drużyn — starszych harcerzy — którzy pracą swą mogą kontynuować w stowarzyszeniach p. w. i w hufcach szkolnych. Wystarczy, jeśli obejmie młodsze pokolenie“.

Otóż można zapewnić obie strony, że harcerstwo z organizowania dorosłych nie rezygnuje, a mnożące się przykłady składania przyrzeczeń i odbywania prób starszyny przez dorosłych wskazuje na to, że ekspansja harcerstwa w tym kierunku się rozwija.



*Dr. Karol Stojanowski.*

## Z ZAGADNIENÍ SOCJOLOGICZNO- WYCHOWAWCZYCH.

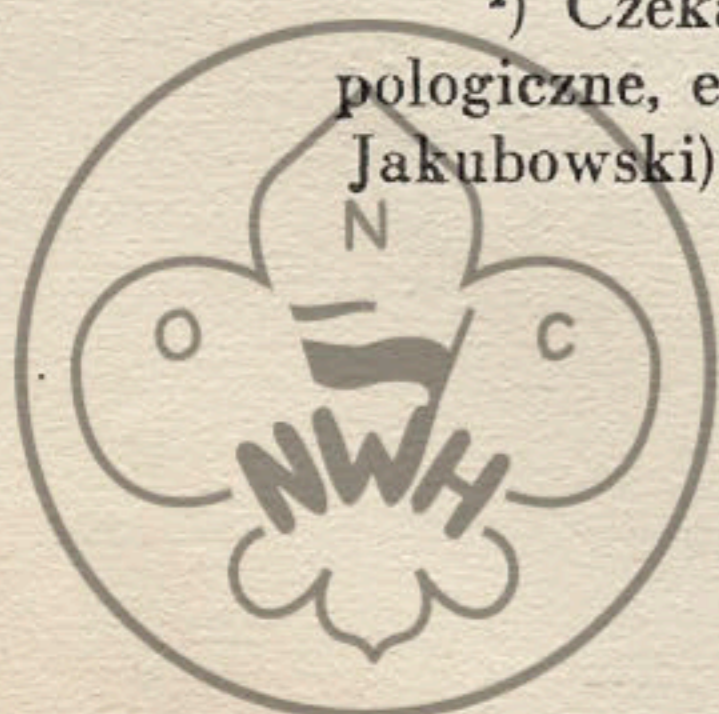
Formuje się w naszych oczach nowa nauka — socjologia wychowania. Zasługa postawienia jej przypada bezsprzecznie profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego, F. Z n a n i e c k i e m u<sup>1)</sup>. Jest to wedle ujęcia tego uczonego teoria wychowania, będąca częścią socjologii, jako że wszelka działalność wychowawcza jest *sui generis* działalnością społeczną. Autor podkreśla w tym związku, że to co się dotychczas ujmuje pod mianem teorii wychowania, to znaczy refleksja nad działalnością wychowawczą jest właściwie technologią wychowania. Technologia wychowania jest to mniej lub więcej usystematyzowany zbiór wiadomości, na których opiera się praktyka wychowawcza. Socjologia wychowania zapowiada się jako nauka niezmiernie ważna i ciekawa, tak pod względem jej wyników teoretycznych, jako też wniosków i sugestij praktycznych. Dobrze tedy będzie, jeśli zagadnienia młodej nauki postawi się i rozpatrzy w szerszej perspektywie.

W artykule niniejszym chciałbym rzucić kilka uwag, dotyczących socjologii, a w szczególności socjologii wychowania na tle metod i wyników nauk antropologicznych.

Nauki antropologiczne<sup>2)</sup> obejmują dwie nauki humanistyczne, t. j. etnologję z etnografją i prehistorję, oraz naukę przyrodniczą, t. j. antropologję w ścisłym tego słowa znaczeniu. W szczegółowe przedstawienie stosunków zachodzących między socjologją a poszczególnymi naukami antropologicznymi wchodzić nie będę, gdyż to zaprowadziłoby nas za da-

<sup>1)</sup> Znaniecki F. Socjologia wychowania, tom I. Wychowujące społeczeństwo, Warszawa 1928.

<sup>2)</sup> Czekanowski J. Wstęp do historii Słowian. (Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językoznawcze). Lwów (K. S. Jakubowski) 1927, str. 9—27.

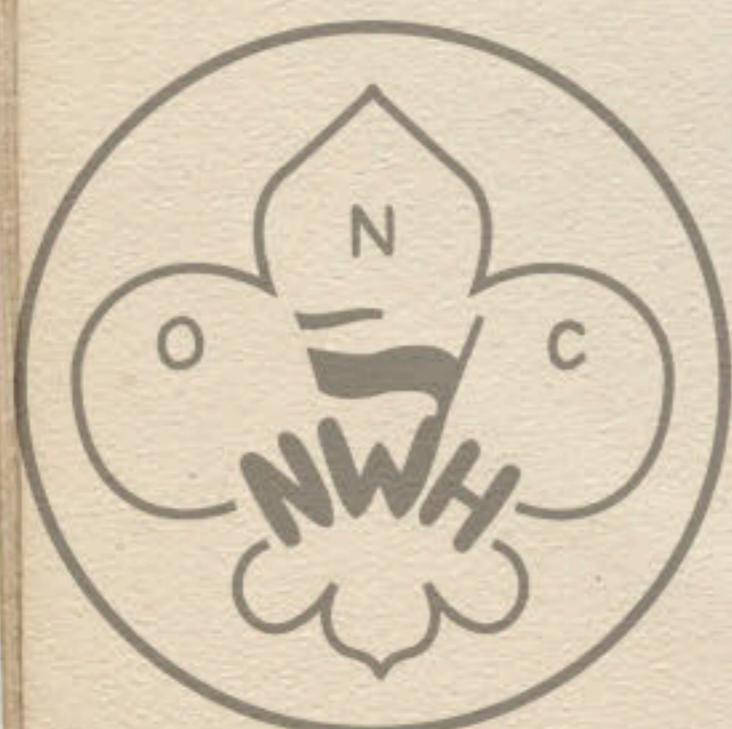


archiwum

leko. Chcę jedynie podkreślić, że socjolog, który ma zamiar w swej dziedzinie pozytywnie pracować, musi się oprzeć o metody i wyniki nauk antropologicznych. Jakkolwiek bowiem socjologja posiada swój zakres badań i swoją metodę, to posiada ona z naukami antropologicznymi wiele punktów stycznych oraz zagadnień pogranicznych, których bez współpracy z antropologami rozwiązywać nie może.

W ostatnich latach nastąpił w naukach antropologicznych charakterystyczny przełom pojęciowy, ujmowany jako kierunek historyczny w tych naukach. Zasadniczym jego rysem to przeciwstawienie się schematom ewolucjonistycznym, zarówno w dziedzinie kultury, jako też w dziedzinie nauki o człowieku. Stosowana przez uczonych tego kierunku, historyczna metoda badania porządkuje materiały nauk antropologicznych racjonalnej, aniżeli panujący do niedawna schemat ewolucjonistyczny. Socjolog, badający poszczególne instytucje społeczne, chcąc dojść do wyników nie wikłających się w sprzecznościach, musi się gruntownie wpracować w metodę historyczną. Do jakiego pogłębienia badanego problemu prowadzi metoda historyczna, chciałbym zademonstrować na bardzo ciekawej i wartościowej pracy Ch a ł a s i ń s k i e g o<sup>3)</sup>. W cytowanym studjum z socjologii wychowania, analizuje autor zagadnienie wychowania w grupie rycerskiej i cechowej europejskiego średniowiecza, rozpatrując je na tle socjologicznej struktury obu wspomnianych grup. Wynikiem analizy jest zarys teorii wychowania w domu obcym. Wychowanie to wiąże autor z typem struktury socjologicznej, w danym wypadku z typem, zwanym przez się konkretną grupą społeczną (str. 189 i 195), opartą o kolektywizm psychologiczny. Grupa konkretna, to grupa obejmująca całego człowieka (np. pierwotna wieś), wszystkie przejawy jego życia. Rezultatem tej konkretności jest działanie w kategorii „my“ a nie „ja“ (kolektywizm psychologiczny). Grupa tego typu wychowuje przez osobiste stykanie się młodszych ze starszymi w domu obcym, podniesionym do rzędu instytucji wychowawczej.

<sup>3)</sup> Dr. Chałasiński J. Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna. Poznań (Fischer i Majewski) 1928.

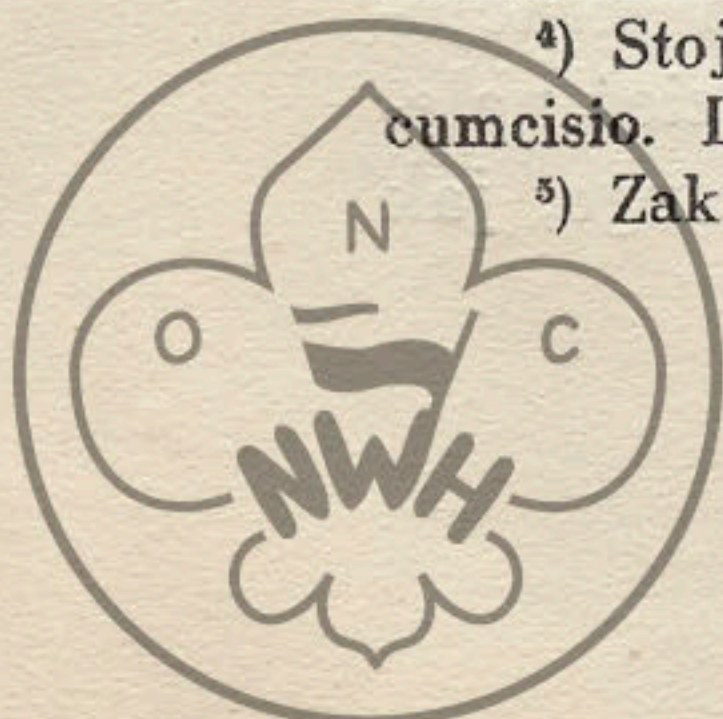


Obok momentów wychowawczych dołączają się do wychowania w domu obcym momenty pozawychowawcze, t. j. obustronne korzyści wychowującego i wychowanika, na przykład nauka i robocizna w cechu, splendor i stanowisko w rycerstwie. Z chwilą, gdy małe grupy społeczne, o intensywnych stycznościach osobistych zostają z powodu ewolucji ustrojów zastąpione przez wielkie grupy, o słabych stycznościach, wychowanie w domu obcym ustępuje miejsca szkole, reprezentującej typ wychowania apersonalnego. W grupie cechowej proces ten powoduje pojawienie się „społecznej kategorii zysku“, reprezentującej indywidualistyczną koncepcję.

Jak zatem widzimy, autor w zupełności nie dotyka genezy instytucji zwanej przez siebie wychowaniem w domu obcym. Zastanawiając się zaś nad wychowaniem w grupie rycerskiej od strony właśnie jego genezy, dochodzimy do wniosku, że jest to już instytucja do pewnego stopnia zdegenerowana, przeżytkowa. Oto istotna treść wychowania w domu obcym w grupie rycerskiej w czasach, które Ch a ł a s i ń s k i ma na myśli, już do tego stopnia zanikła, że współcześni nie zdawali sobie z niej zupełnie sprawy. Została tylko forma, którą wiązano z treścią zupełnie przypadkową. Tego typu zjawisko analizowałem swego czasu w związku ze zwyczajem *circumcisio*<sup>4)</sup>. Szukając istotnej treści instytucji wychowania w domu obcym, musimy się cofnąć do czasów, poprzedzających rozkwit grupy rycerskiej. Wiemy, że w Polsce uformowanie się stanu rycerskiego poprzedziła instytucja wojennych drużyn książęcych, względnie królewskich. Badania historyków zrekonstruowały powstawanie takich drużyn. — Wedle relacji S. Z a k r z e w s k i e g o<sup>5)</sup>, Mieszko I n. p. zabrawszy kilkadziesiąt chłopaków-rówieśników z najlepszych rodzin możnowładczych lub z rodzin książąt dzielnicowych, wcielił ich do drużyny młodego Bolka i kazał wychowywać razem z Bolkiem. Przy tworzeniu takiej drużyny chodziło o wychowanie dla młodego księcia pomocników w radzie i w boju. Drużyna, pochodząca z terytorjum całego państwa,

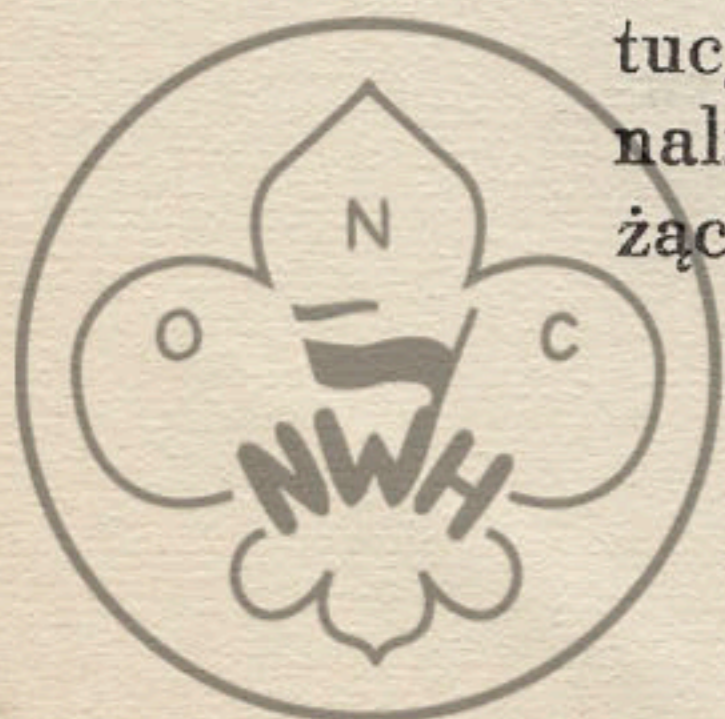
<sup>4)</sup> Stojanowski K. Rasowe zróżnicowanie genitaliów męskich a *circumcisio*. Lwów, Kosmos 1925, str. 798—818.

<sup>5)</sup> Zakrzewski St. Bolesław Chrobry Wielki, Lwów, str. 63—64.



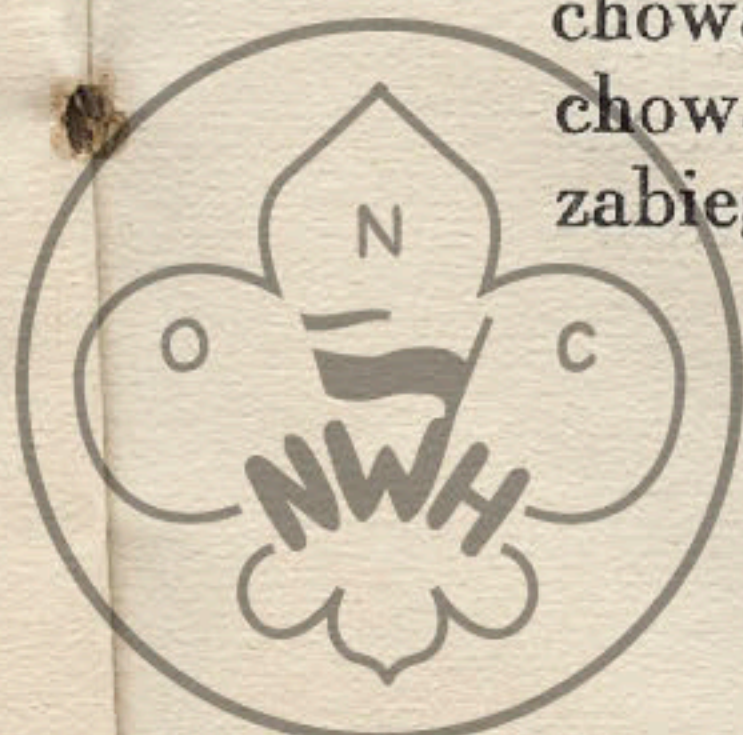
stanowiła najpewniejszą więź społeczno-polityczną, jaką książę rozporządzał. Ona to była fundamentem władzy księcia, po jego dorostaniu. Poza tem młodzież ta tworzyła kadry zakładników, ubezpieczające starego księcia przed tak częstymi w średniowieczu buntami. Ojcowie dzieci, trzymanych w drużynie, byli między innymi szachowani groźbą uśmiercenia ich dzieci. To właśnie zakładnictwo było pierwotną i istotną treścią, która dała początek wychowaniu w domu obcym w grupie rycerskiej. Będąc w Europie średniowiecznej konsekwencją ówczesnych stosunków społeczno-politycznych, miało zakładnictwo bardzo szerokie zastosowanie zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak też i wewnętrzno-państwowych. Gromady wojowników germańskich potworzywszy europejskie państwa na obcych terytorjach etnicznych, zmuszone były rządzić systemem dość ostrym, biorąc często zakładników z rodzin najbardziej możnych i wpływowych. Początkowo zapewne uciekano się tylko do zakładnictwa, (którego zresztą mogli się Germanie nauczyć od Rzymian), t. j. zakładników jedynie internowano. Rychło jednak musiano wpaść na pomysł, że młody zakładnik przyniesie panującemu o wiele więcej korzyści, jeśli go się możliwie jak najwięcej zasymiluje. Konieczność zaś taka nasuwała się przede wszystkim dlatego, że wojny i wyprawy łupieżcze niszczyły pogłowie germańskich panów poszczególnych państw Europy średniowiecznej. Po kilku jednakże pokoleniach następowała częściowa lub całkowita asymilacja stosunkowo nielicznych wojowników. Przystawali oni być obcymi. Oczywiście potrzeba brania zakładników wskutek tego powoli zanikała. Utrzymał się natomiast zwyczaj wysyłania młodzieży męskiej na dwór panującego, do którego to zwyczaju dołączyła się wtórna najzupełniej treść wychowywania młodzieży rycerskiej.

W świetle powyższych uwag zupełnie inaczej będzie się przedstawiać szereg zagadnień związanych z wychowaniem w domu obcym w grupie rycerskiej. Niektóre cechy tej instytucji, ujmowane przez Chałasińskiego jako irracjonalne staną się jasnymi. W pierwszym rzędzie młodzież należąca do poczty dworskiego, była użyteczna nie dlatego, jak



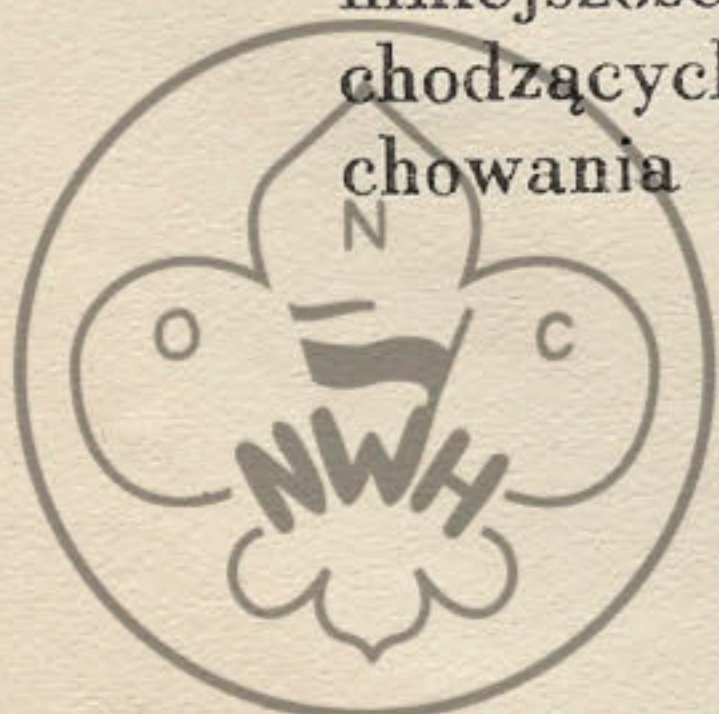
twierdzi autor, że zwiększała w odpowiedni sposób konsumpcję patrona, ale dlatego, że dawała początkowo pewność władzy zarówno panującemu, jak też jego następcom. W świetle powyższych uwag wychowanie w domu obcym w grupie rycerskiej najzupełniej nie wyrasta z „koncepcji, że nabycie umiejętności może się dokonać wyłącznie przez osobiste obcowanie i to nie obcowanie zawodowe, ale obcowanie konkretnych i integralnych osób“ (str. 184). Nie wyrasta też wychowanie w domu obcym w grupie rycerskiej z „całokształtu irracjonalnych wierzeń, którym obca jest koncepcja umysłu jako władzy psychicznej, jednakowej i wspólnej wszystkim ludziom“. Wychowanie to natomiast wyrasta z najzupełniej racjonalnego zrozumienia, że środowisko wychowawcze wpływa niezmiernie silnie na młodego człowieka. Mieszko I prawdopodobnie całkiem świadomie formował rówieśników Bolesława na oddane i wierne narzędzia swojej i swego syna polityki. Konsekwencją tego zabiegu była potęga jego syna, pierwszego króla Polski. W świetle powyższych rozważań stwierdzić należy, że „wychowanie w domu obcym“ nie zniknęło razem z zanikiem grupy rycerskiej i grupy cechowej. Obserwujemy je później niejednokrotnie, obserwujemy je także i dziś i to na wielką skalę i w dość klasycznej formie. Wychowaniem w domu obcym są przecież reformy wychowawcze komunizmu i faszyzmu. Reformy wychowawcze komunistów idą nawet w kierunku zabierania dzieci od rodzin celem wychowania w swoich specjalnych ośrodkach następców dla regimenu bolszewickiego.

Mając na względzie naszkicowane powyżej konsekwencje historycznego potraktowania omawianej instytucji, łatwo dojdziemy do przekonania, że wychowania w grupie rycerskiej nie można łączyć w jednej kategorii systematycznej z wychowaniem w grupie cechowej. Cele bowiem obu instytucyj oraz ich geneza są zupełnie inne. W grupie rycerskiej wychowanek był zasadniczo przedmiotem wychowania, podmiotem zaś były ośrodki władzy państwowej. Analogje tak pojętego wychowania widzimy współcześnie we Włoszech i w Rosji. Wychowanie w grupie rycerskiej, poprzedzające je historycznie zabiegi wychowawcze związane z zakładnictwem, sowiecki



niejsza, im bardziej grupa rządząca jest obca pod względem politycznym opanowanemu społeczeństwu. Drobniejsze jednakże zmiany wychowawcze (reformy wychowawcze), obserwuje się zawsze w związku ze zmianami sfer rządzących. Wielkie i zdecydowane ruchy polityczne jak faszyzm i komunizm, wprowadziły wielkie, a raczej gwałtowne reformy wychowawcze. Preponderancja polityczna liberałów i żydów w Polsce, ujawniła się w zwalczaniu ośmioklasowego gimnazjum oraz w propagowaniu siedmioklasowej szkoły powszechnej. Jest przytem bardzo charakterystycznym, że w całej tej dyskusji szkolnej, żydzi wykorzystują niesamodzielną umysłową polskich liberałów, okazywaną w ciągu dyskusji. Przecież żydzi zdają sobie dokładnie sprawę, że w dzisiejszej Polsce zarówno ze względów ekonomicznych, jak też i ze względów antropogeograficznych, szkoły siedmioklasowe można zrealizować tylko w miastach i małych miasteczkach, na długi jeszcze czas twierdzy żydów. Raz wprowadzone wychowanie dla jakiejś grupy, istnieje zwyczajnie do czasu zaniku grupy. Czasem jednak w związku z degeneracją grupy, momenty indywidualistyczne przeważają w wychowaniu społeczeństwa do tego stopnia, że nawet wdzierają się do wychowania narybku dla sfer rządzących. Oczywiście powoduje to dalszy rozkład zarówno grupy, jak też instytucyj wychowawczych. Ideałem ustosunkowania się obu typów wychowania było średniowiecze, w którym zarówno wychowanie dla celów grupy państwowej, jak też wychowanie indywidualistyczne rozporządzało swemi ośrodkami.

Popatrzmy pod kątem powyższego rozróżnienia typów wychowania na obecne polskie stosunki. Nawet niewprawnego obserwatora muszą uderzyć dwa dominujące zjawiska. Pierwszem zjawiskiem jest przerost w naszej teorii wychowania indywidualistycznego sposobu patrzenia na wychowanie. Wynikiem indywidualistycznego ujmowania wychowania w Polsce są takie objawy, jak niecelowe wprowadzanie siedmioklasowej szkoły powszechnej, samobójcze forsowanie szkół dla mniejszości narodowych, wprowadzanie do absurdu już dochodzących ułatwień w szkole średniej, dezorganizacja wychowania powodowana dziwną niechęcią do oceny pracy



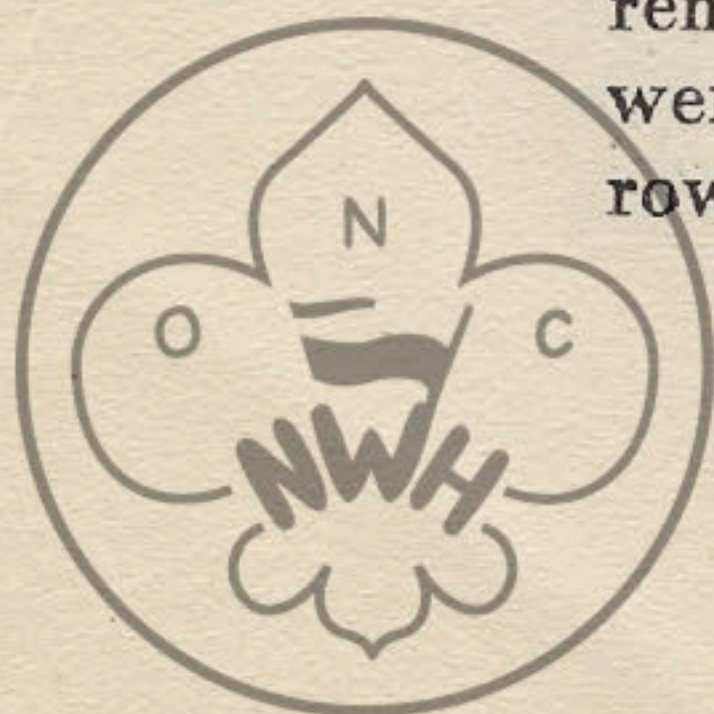


„komsomol“ czy włoska „balilla“, mają na celu bądźto wychowanie elementu rządzącego, bądź też wychowanie elementu umożliwiającego rządzenie. Jednym słowem ośrodki państwowe wychowują w tych wypadkach wyłącznie dla siebie, nie licząc się najzupełniej z momentem indywidualistycznym.

W wychowaniu cechowym, terminator jest raczej podmiotem wychowania. On to właśnie, zastępowany przez swoją rodzinę, ma interes w nauczaniu się rzemiosła i sam stara się je opanować. Wychowanie tedy cechowe jakkolwiek jest także wychowaniem w domu obcym, to jednak reprezentuje zupełnie inny typ.

W świetle powyższej dyskusji, teoria wychowania w domu obcym właściwie upada. W rzeczywistości bowiem istnieją w średniowieczu dwa typy wychowania, istniejące zresztą nieprzerwanie od czasu zaistnienia życia społecznego w rodzaju ludzkim, aż po dzień dzisiejszy. Pierwszym typem wychowania, reprezentowanym w średniowieczu przez wychowanie w grupie rycerskiej, to wychowanie dla grupy. Wychowanie w grupie cechowej reprezentuje typ wychowania indywidualistycznego, wychowania dla jednostki. Oba te typy wychowania łączy w średniowieczu jedna cecha wspólna, to jest wychowanie w domu obcym przez jednostkę. Ten typ jednostkowego wychowania jest charakterystycznym dla okresu przedspecjalizacyjnego. Dotrwał on jeszcze do dziś w formie uczenia całej klasy przez jednego nauczyciela w szkole powszechnej. Możliwy byłoby zatem mówić o teorii dwóch powyższych typów wychowania.

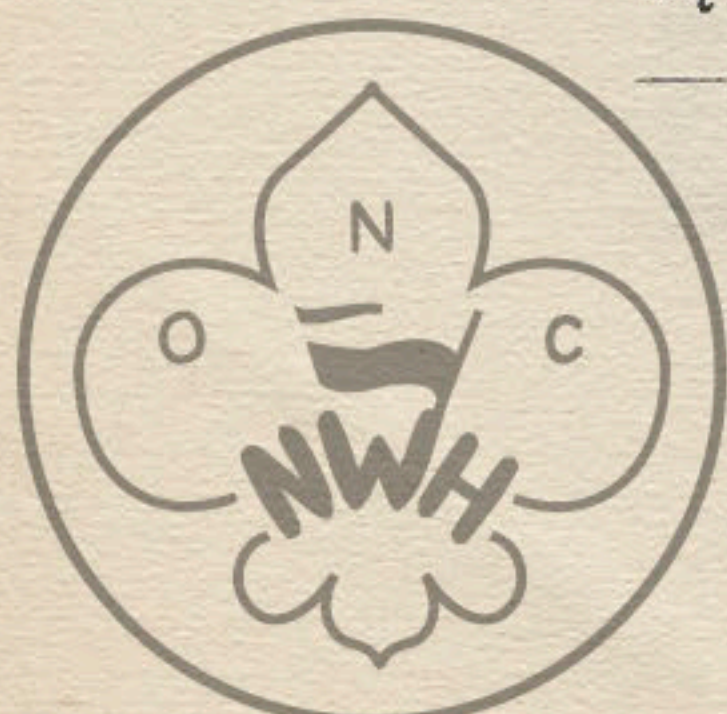
W ciągu niniejszych uwag, chciałbym rzucić kilka myśli, odnoszących się tylko do wychowania dla grupy, specjalnie zaś dla grupy narodowo-państwowej. Bywają takie okresy w życiu społeczeństw, w których ujmuje je jakaś zdecydowana, silna, świadoma siebie grupa polityczna. Grupa ta może wyłonić się ze społeczeństwa własnego, może też reprezentować najeźdźców. Ażeby sobie zapewnić rządy a swoim ideom trwanie, stara się ona część ludzi ze społeczeństwa, któremu się narzuciła, wychować pod swoim specjalnym wpływem, w swoich specjalnych ośrodkach. Tendencja do separowania młodzieży, jest w takich wypadkach tem gwałtow-



w szkole. Przejawem tego bałwochwalstwa dla jednostki jest n. p. znamienna uchwała w sprawie zniesienia okólnika ministra Bartla, normującego obowiązek praktyk religijnych w szkole. Drugim bardzo groźnym dla naszej przyszłości zjawiskiem w dziedzinie wychowania, to brak jasno nakreślonego, celowego i konsekwentnego programu wychowania nie tylko narodu polskiego, ale całej ludności Rzeczypospolitej. Na nasze usprawiedliwienie trzeba zauważyć, że przez pierwsze dziesięciolecie musieliśmy odrabiać półtorawiekowe zaniedbania. Chciałbym jednak podkreślić, że nadchodzi ostatni czas na poważne zajęcie się programem naszego narodowo-państwowego wychowania. Program ten musi być tak postawiony, aby wychowanie naszych młodych pokoleń zapewniło narodowi polskiemu utrzymanie całego dzisiejszego terytorjum państwowego. Cel ten da się osiągnąć jedynie w szkole polskiej i to zarówno polskiej pod względem państwowym, jak też i narodowym. Oczywiście musi to być szkoła z polskim językiem wykładowym.

Nietylko jednak metody zaczerpnięte z nauk antropologicznych, dają socjologowi korzyści w jego pracy naukowej. Dają je także wyniki tych nauk. Zwłaszcza zapoznanie się z wynikami antropologii w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest wobec ich wagi nieodzowną wprost koniecznością. Historyczne rozpatrywanie zagadnień antropologicznych spowodowało, że antropologję zaczyna się ujmować jako naukę, badającą rodzaj ludzki, jako biologiczne podłoże zjawisk społecznych. A ponieważ celem socjologii (Znanięcki, str. 307) jest badanie zjawisk społecznych, więc nic dziwnego, że pomiędzy temi dwiema naukami wyłania się szereg wspólnych zagadnień, których socjologowie jeszcze sobie nie uświadomili. Człowiek, przedmiot badań obu nauk, może występować jako podmiot i jako przedmiot działalności społecznej, względnie zjawisk społecznych. Jest to przy dyskusji wychowania punkt niezmiernie ważny. Wysuwa się tu takie zagadnienie jak to, czy należy jednakowo wychowywać tych, którzy będą podmiotami zjawisk społecznych, jako też i tych, którzy

<sup>o)</sup> Znanięcki Fl. Wstęp do socjologii. Poznań 1922.

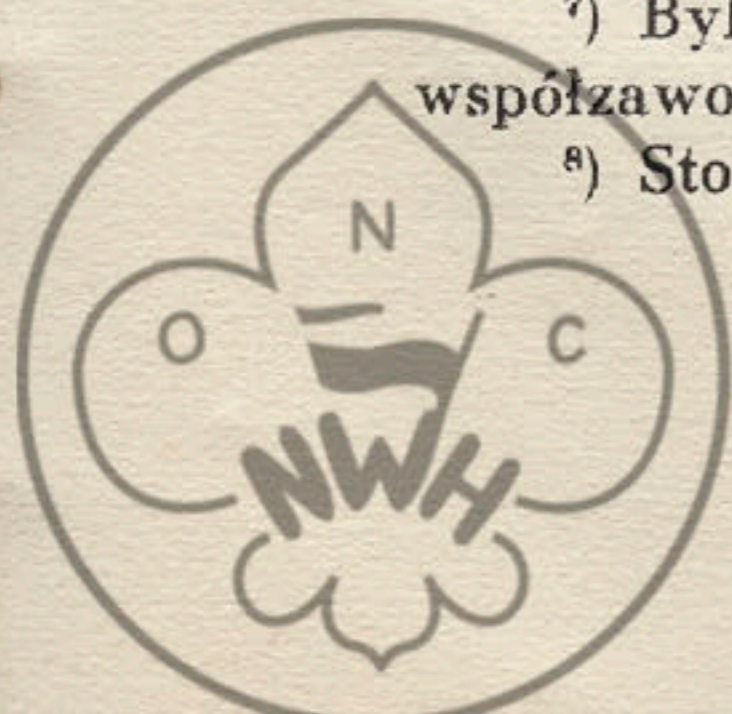


będą przedmiotami tychże zjawisk. Że zaś w tej dziedzinie ludzie nie są równi, to antropologowie wskazują już od dość dawna. Wystarczy przypomnieć choćby znane koncepcje G o b i n e a u, o nierówności ras ludzkich w dziedzinie twórczości państwowej i kulturalnej. Wyniki późniejszych badań B y k o w s k i e g o <sup>7)</sup> w dziedzinie antropologii psychicznej, zdają się najzupełniej potwierdzać nieprzeciętne impresje G o b i n e a u. Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że przyszłość naszego narodu i państwa zależeć będzie w dużej mierze od tego, czy potrafimy harmonijnie rozwiązać zagadnienie wychowania elity narodowej, oraz zagadnienie wychowania szerokich warstw narodu. Zauważyć przytem należy, że jedynie masom można zostawić możność zdobywania i szukania w wychowaniu momentów indywidualistycznych. Elitę natomiast musi się wychowywać pod kątem wyłącznej użyteczności dla grupy narodowo-państwowej, gdyż inaczej nie będzie ona mogła sprostać włożonym na nią przez grupę zadaniom.

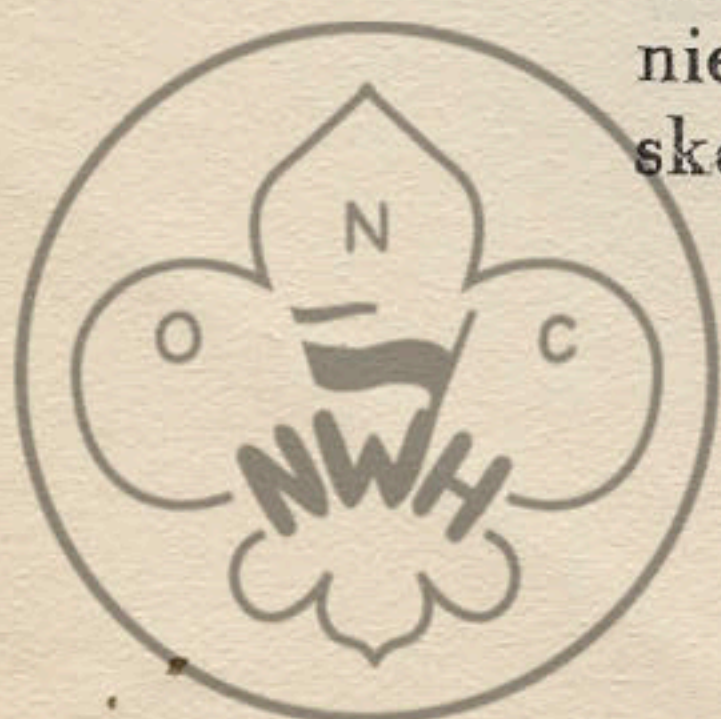
Najważniejszym wynikiem antropologicznym dla teorii wychowania „dla grupy“, jest bezsprzecznie uchwycenie prawa ekspansyj poszczególnych centrów ludzkich. Ekspansje są przejawem rozwoju i życia grupy. W życiu narodów są zwyczajnie tylko dwie możliwości: albo naród wzrasta, rozszerza się, ekspanduje, albo ulega innej ekspansji. Prawo to jest o tyle powszechne, że można je obserwować od zarania dziejów rodzaju ludzkiego po dzień dzisiejszy. Prawa ekspansyj nie może zahamować żadna doktryna, propagująca choćby najbardziej szczytnie pojęte hasła wszechludzkie, żaden szlachetny pacyfizm, żadne marzenia na temat współdziałania narodów. Doktryny te bowiem przy bliższym wglądnięciu w nie, nie są niczem innym, jak tylko lepszymi narzędziami niektórych ekspansyj narodowych, jak ekspansja angielska, amerykańska, żydowska, niemiecka, a częściowo i sowiecka. Po szczegóły, dotyczące zagadnienia ekspansyj odsyłam czytelnika do cytowanej przeze mnie poniżej mojej<sup>8)</sup> pracy. Zwraca-

<sup>7)</sup> Bykowski - Jaxa L., Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa, Warszawa 1923.

<sup>8)</sup> Stojanowski K. Rasowe podstawy eugeniki. Poznań 1927.



cając się do aktualnych w tym względzie zagadnień polskich, musimy stwierdzić, że w przeciągu dziesięciu lat niepodległości nie zdobyliśmy się na program wychowania, zdążający do urobienia typu Polaka zdobywczego, organizatora polskiej ekspansji narodowej. Jeśli zaś uprzytomnimy sobie uwagi nad pracą Chałasińskiego, to łatwo zrozumiemy, że taki program nie mógł u nas nawet powstać. Życie bowiem polskie czeka dotychczas bezskutecznie na powstanie grupy, której celem nie będzie samo jedynie trwanie, oraz zwalczanie innych grup polskich, ale przede wszystkim ekspansja narodu polskiego. Niestety, wszystkie nasze dotychczasowe grupy polityczne i społeczne nie mogły się jeszcze otrząsnąć z nastawienia psychicznego potrzebnego w niewoli, t. j. z nastawienia obrony. Konsekwencją tego stanu psychiki polskiej jest nijakość wychowania zarówno państwowego, jak też prywatnego. Nijakości tej uległo nawet harcerstwo, mające przecież tak wielką kartę w dziejach wychowania przedwojennego. Jeśli chcemy utrzymać się na powierzchni dzisiejszego bardzo skomplikowanego życia, to musimy się zdobyć na wychowanie typu Polaka zdobywcy, zdolnego do organizowania w każdej dziedzinie polskich mas w kierunku celowej, rozsądnej, a zdecydowanej ekspansji. Jest to tedy zupełnie inny punkt widzenia, aniżeli ten, który reprezentuje w swej socjologii wychowania Znaniecki. Przypuszcza on bowiem, że przez wychowanie właśnie uda się zahamować prawo ekspansyj, jakby tego dowodziła następująca teza: „stopniowo lecz nieuniknienie przyszedłby czas, że nowy system grup współdziałających, wchłonąłby wszystko to, co w obecnym życiu społecznym jest pozytywnego i wszelkie egoizmy i antagonizmy grupowe znikłyby wraz ze zniknięciem lub przeobrażeniem dzisiejszych antagonistycznych społeczeństw“. Żaden jednak żywotny i silny naród napewno nie okaże ochoty ani na zniknięcie, ani nawet na „przeobrażenie“. Inna rzecz, że w narodzie słabym, mało odpornym, a przede wszystkim niebardzo pod względem umysłowym samodzielnym, koncepcja „grup współdziałających“, może przynieść poważne szkody, torując drogę obcym ekspansjom, maskowanym współdziałaniem narodów.



Z problemem rozwoju i ekspansji narodu, wiąże się problem wychowania elity narodu. Nie wdając się w teorię elity, pragnę jedynie podkreślić niezbędność jej w życiu narodu. Każdy naród posiada pewną, zależną od dotychczasowej gospodarki ludźmi, ilość materiału elitystycznego. Zagadnienie polega na tem, aby materiał ten odpowiednio wydzielić i postawić go na odpowiednim miejscu. Wyniki zaś badań antropologicznych zwracają specjalną uwagę na doборы i selekcje, zachodzące w łonie społeczeństw ludzkich. (Patrz Rasowe podstawy eugeniki, rozdziały IV, V i VI). Wyniki współczesnej antropologii postulują w swej logicznej konsekwencji taką organizację wychowania, któraby popierała dodatnie selekcje w społeczeństwie, zwłaszcza przy formowaniu elity narodowej. Tymczasem pod wpływem zastraszającej niesamodzielnosci umysłowej decydujących w sprawach wychowania sfer, znosi się resztki selekcyjnego systemu w postaci ośmioklasowej szkoły średniej; zamiast tego, wprowadza się wybitnie antyselekcyjną instytucję, w postaci siedmioklasowej szkoły powszechnej.

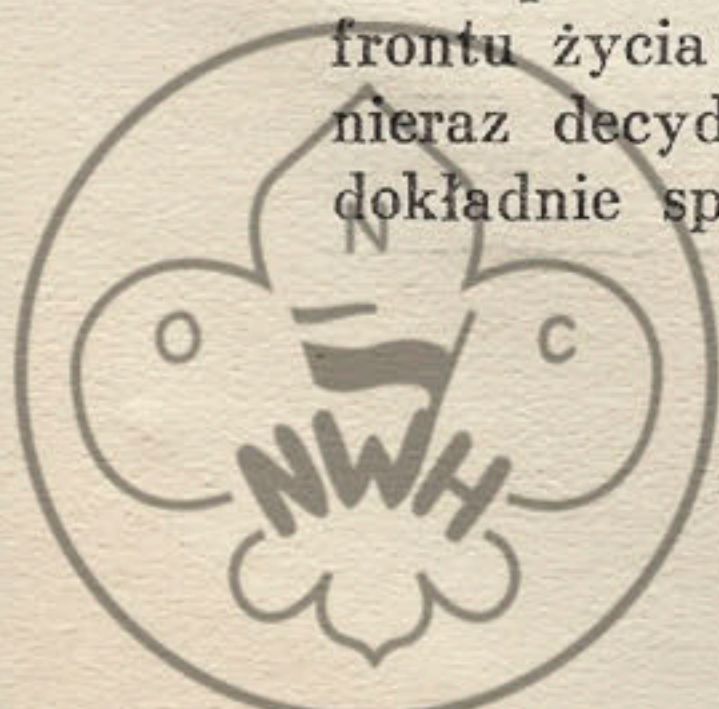
Naszkicowane powyżej uwagi uwydatniają nam zupełnie niedwuznacznie wagę wykształcenia antropologicznego dla socjologów. Wykształcenie to, uzbrajając socjologa zarówno w dziedzinie metod, jak też wyników antropologicznych, pogłębia możliwości jego wnioskowania w dziedzinie zagadnień socjologicznych.

---

## KSIĄŻKI.

Zofja Żółtowska. *O etyce życia narodowego*. Poznań, (Skład główny: Księgarnia M. Arcta) 1927, w. 8-ka, str. 80.

Bardzo dobrze się stało, że w czasach przełomowych, w czasie walki w społeczeństwie polskim o zasadniczą orientację społeczno-polityczną, ukazała się omawiana praca. Wypełnia ona bardzo poważną lukę w naszym piśmiennictwie i broni zasadniczego, najpoważniejszego odcinka frontu życia narodu. Momenty etyczne, zwłaszcza w życiu Polaków są nieraz decydującymi. Z tego stanu rzeczy duszy polskiej zdają sobie dokładnie sprawę ośrodki akcji antypolskiej i używają pojęć i haseł,



zaczepniętych z dziedziny etyki, celem paraliżowania marszu narodu polskiego w wielką przyszłość. Warto tedy z książką Żółtowskiej zapoznać się przed ferowaniem wyroków.

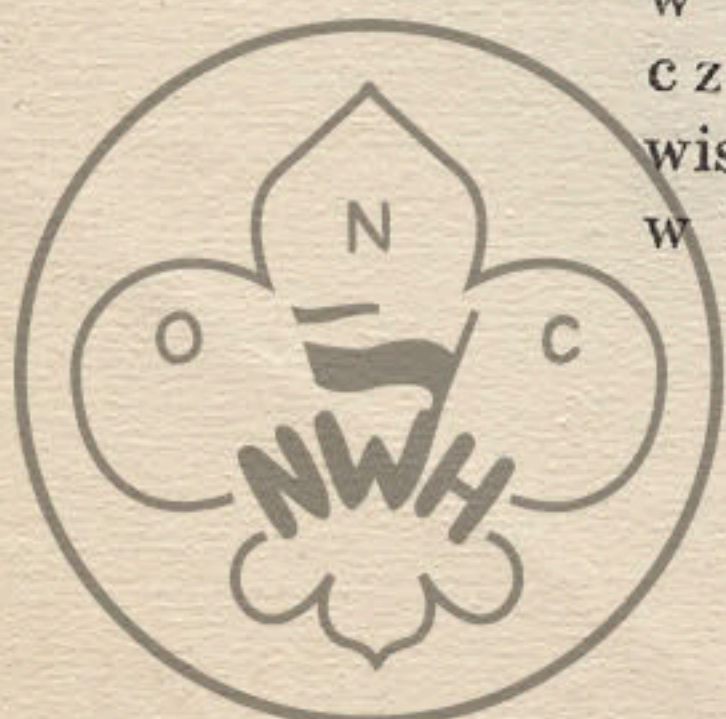
Autorka omawia w swym szkicu trzy zakresy etycznego życia, a to etykę przedmiotową, etykę podmiotową i etykę twórczości oraz niektóre zagadnienia z dziedziny etyki zbiorowej. Podkreślić należy na plus książki specjalne zajęcie się etyką twórczości. Słusznie autorka podkreśla następującą myśl: „Najwyższym, bo najpełniejszym wyrazem życia jest twórczość, czyli wypowiedzenie się świadomości duchowej w czynie, a ściślej mówiąc w łańcuchu rozumnie między sobą powiązanych czynów, zmierzających celowo do stworzenia pewnej z góry określonej rzeczywistości“. W ujęciu autorki „naród stanowi tedy rzeczywistość twórczą najwyższego rzędu i dlatego, że sam jest podmiotem duchowym i dlatego, że pojedyncze osoby żyją w nim pełnią swego życia, a nie jedną tylko stroną“. Trudno w krótkim omówieniu streścić lub przytoczyć wszystkie myśli autorki z zakresu etyki twórczości. Są zaś one o tyle ważne, że gdyby się stały podstawą życia narodu, to mielibyśmy kapitalną podstawę moralną dla pobudzenia narodowej ekspansji.

Niezmiernie też ciekawe są tezy autorki w dziedzinie etyki zbiorowej. Tak tedy podkreśla ona, że dla zrozumienia etycznych wskazań w życiu zbiorowym, trzeba brać pod uwagę organiczno-twórczy charakter narodu i w związku z tem uznać, że jakkolwiek naród jako świadoma istota duchowa nie może być amoralnym, jednakowoż etyka jego różni się od etyki jednostkowej tak co do bezpośredniego celu, jak co do środków, chociaż założenia podstawowe pojęć etycznych zostają te same“. Zasadą etyki narodowej jest, że „naród jest celem sam w sobie, jego dążeniem etycznym jest pełnia własnego życia, prawem własne żywotne potrzeby, regułą postępowania mądrość życiowa“. „Samowiedza narodu dojrzewa w walce“. Właściwie, sprawy poruszone przez Żółtowską są tak podstawowe, a w ujęciu tak logiczne, tak lapidarnie przedstawione, że należałoby bodaj pół książki przytoczyć. Tuszymy, że zarówno instruktorzy, jak też starsi harcerze książkę powyższą przestudjują.

B. Ż.

## KRONIKA.

— *Zmiany w Naczelnym Inspektoracie Harcerskim Min. W. R. i O. P.* W marcu r. b. został dotychczasowy inspektor harcerstwa w Min. W. R. i O. P. harcmistrz Rzeczypospolitej Stanisław Sedlaczek, przeniesiony na inne stanowisko w temże Ministerstwie, stanowisko nie związane z harcerstwem. Druh Sedlaczek pracował w Inspektoracie od r. 1919. Dziesięć lat pracy na jednym stanowisku



archiwum

w naszych płynnych stosunkach, to okres prawie geologiczny. Praca najwybitniejszego naszego harcmistrza na stanowisku inspektora przyniosła zarówno państwu, jak też harcerstwu korzyści wielkie, może jeszcze narazie nie uświadomione.

W kwietniu r. b. otrzymał rzezone stanowisko inspektora pan Wł. Sieroszewski.

— *Przełomowa inicjatywa.* Dnia 26 kwietnia r. b. odbyła się konferencja instruktorów poznańskich, na której hm. doc. dr. Stojanowski wygłosił referat p. t. „Dlaczego Z. H. P. musi być organizacją katolicką“. Po referacie nastąpiła niezmiernie ożywiona i długotrwała dyskusja. W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie wszcząć starania o wstawienie do obowiązującego w Z. H. P. prawa następujący punkt prawa: Harcerz jest religijny. (Objaśnienie prawa: Harcerze katolicy postępują wedle zasad religji katolickiej oraz nakazów kościoła katolickiego, harcerze innych wyznań chrześcijańskich żyją wedle zasad swojej religji oraz nakazów swego kościoła). Poza tem uchwalono, przy jednym uczestniku wstrzymującym się od głosowania, poczynić starania o wstawienie do statutu Z. H. P. w § II. cel — następującego określenia: „urabiania charakterów opartych na etyce katolickiej“. Ponieważ na zebraniu byli reprezentowani również harcerze-akademicy zarówno z Koła, jak też z Drużyny Akademickiej, przeto powyższe postulaty stały się postulatami całej starszej części poznańskiego harcerstwa. Tak niebywała jednomyślność, rokuje inicjatywie Poznaniaków powodzenie w tej sprawie na terenie Z. H. P.

— *Pożądaný odruch.* W czasie sztuki p. t. „Wilkołak“, odegranej w jednym z teatrów w Poznaniu, akademicy zażądali przerwania przedstawienia. Następnie zaś ogłoszono następujący protest: „Niżej podpisane organizacje stwierdzają, że treść wystawionej w Teatrze Nowym sztuki p. t. „Wilkołak“ w wysokim stopniu obraża uczucia religijne i moralne społeczeństwa, godząc w podstawy etyki katolickiej i wnosząc pierwiastki rozkładu i demoralizacji.

„Dalecy od poglądu, jakoby powołaniem sztuki było uprawianie jałowego moralizatorstwa, dajemy jednak wyraz przekonaniu, że nie może ona schodzić na manowce schlebiana najniższym instynktom tłumów. Wyrażamy nadzieję, że dyrekcje naszych teatrów w przyszłości będą dbały o zachowanie odpowiedniego poziomu wystawianych sztuk.

„Ale nietylko o teatry nam chodzi. Chcemy również zwrócić uwagę społeczeństwa na wzbierającą falę rozkładu, wciskającą się wszędzie i wszelkimi możliwymi drogami. Deprawacja sący się w duszę społeczeństwa małymi dawkami, pod różnemi, często bardzo niewinnemi na pozór postaciami — i nieraz trzeba, niestety mocnego odruchu, aby społeczeństwo spostrzegło postępy rozkładu. Taki stan rzeczy musi budzić niepokój o przyszłość; jest on wodą na młyn prądów wywro-



towych. Odczuwamy grozę niebezpieczeństwa i domagamy się od całego społeczeństwa oddźwięku. Nasze wystąpienie musi obudzić czujność. Chcemy kultury katolickiej i kultury polskiej...

(—) „Poznański Komitet Akademicki, jako naczelna reprezentacja studentów wyższych uczelni Poznania“. (—) „Akademicka Drużyna Harcerska“. (—) „Akademickie Koło Misyjne“. (—) „Filarecja“. (—) „Młodzież Wszechpolska“. (—) „Odrodzenie“. (—) „Korporacja Roma“. (—) „Sodalicja Marjańska Akademików“.

— *Stowarzyszenie Byłych Alkoholików*. Władze zalegalizowały statut Stowarzyszenia Byłych Alkoholików, do którego należy około 300 ludzi, którzy zdołali pozbyć się straszego nałogu. Stowarzyszenie ma na celu propagandę antyalkoholizmu.

— *Z Chorągwi Wielkopolskiej*. Dnia 9. V. odbyła się w Poznaniu odprawa instruktorska, poświęcona przedewszystkiem zlotowi i wystawie. Przy końcu zjazdu uchwalono rezolucje w sprawie zwalczania demoralizacji oraz rezolucję w sprawie wypadków opolskich. O treść tej ostatniej: „W związku z wystąpieniem Schachta oraz na skutek barbarzyńskiej zbrodni opolskiej członkowie starszyny harcerskiej, hufcowi i drużynowi Chorągwi Wielkopolskiej wyrażają swe oburzenie. — Równocześnie zebrani, razem ze swemi drużynami i hufcami przyłączają się do manifestacji cłłego narodu polskiego. — Zebrani wzywają wszystkich harcerzy do bojkotu towarów niemieckich. — Jako organizacja, która zarówno przed wojną jak i po wojnie była jedną z największych organizacji przysposobienia wojskowego, harcerstwo będzie w całości do dyspozycji władz państwowych w ewentualnej wojnie z Niemcami. — Nie damy morza polskiego. — Nie damy pędzi ziemi polskiej. — Pozostającym pod zaborem niemieckim braciom na Śląsku i w Prusiech ślemy serdeczne współczucie i zachętę do wytrwania. — Ślubujemy że celem życia naszego będzie wyzwolenie ich z pod pruskiego knuta“.

---

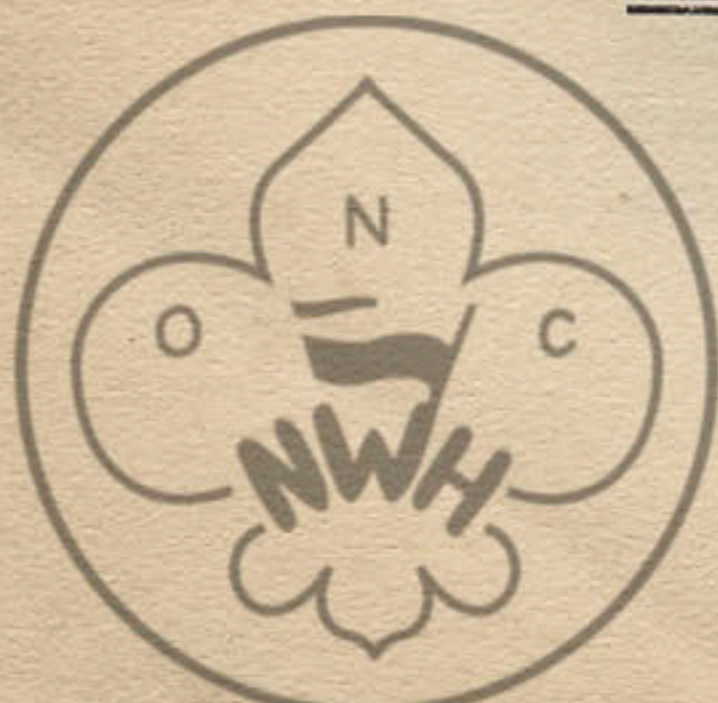
## OD ADMINISTRACJI.

„Strażnica Harcerska“ ukazywać się będzie jako kwartalnik. Prosimy o zgłaszanie się druhów na kolporterów naszego pisma. Prenumeratę na rok 1929 w kwocie zł 3 prosimy wpłacać na konto P. K. O. nr. 212 000. Następny numer „Strażnicy Harcerskiej“ ukaże się przed zlotem, w pierwszej połowie lipca. Pojedynczy numer kosztuje 1 złoty.

---

Redaktor odpowiedzialny Dr. Karol Stojanowski.

Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.



archiwum